Nr 36 Niedziela, 8 września 1935 Rok LXVII

# ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)
Adresy administracyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO

ze współudziałem redaktorów
Dra KAROLA CZERNEGO — JADWIGI GIZOWSKIEJ — Inż. LUCJANA TURNAUA — Prof. KONSTANTEGO ŻEBROWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10.—. miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.
Konto P.K.O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)

OGŁOSZENIA:
Za wiersz millimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne z góry: Za każde słowo gr 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU ZIEMIAN WOŁYNIA. — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOSWIADCZALNYCH M. T. R WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. — ZWIĄZKU DZIERZAWCÓW ROLNYCH I T. D.



Prof. Dr. Bronisław Niklewski

## Propaganda a prawda

W kraju rolniczym, w którym duża większość ludności, bo dwadzieścia kilka miljonów, żyje z rolnictwa, oświata rolnicza powinna być bardzo silnie propagowana. Mamy wprawdzie przeszło sto szkół rolniczych, około tysiąca inspektoratów rolniczych, organizacje rolnicze, wogóle w odrodzonej Polsce na tem polu duże zrobiono postępy, jednakże w porównaniu do innych narodów cywilizowanych, uświadomienie ogółu rolniczego o postępie nauki jest jeszcze dość nikłe. Jak mało np. czyta się u nas dzieł fachowych i czasopism rolniczych! Czasopism jest mało, a ich nakład przeważnie nie dosięga tysiąca egzemplarzy, a rzadko przekracza dwa tysiące; zaledwo jedno czy dwa pisma rolnicze mają ponad 10.000 abonentów, podczas gdy w Niemczech szereg pism fachowych ma ich ponad 100.000! U nas — w kraju rolniczym — mamy duże trudności w wydawaniu jakiegokolwiek już nie mówię dzieła rolniczego, ale choćby najskromniejszej książeczki.

To też w tych warunkach każde słowo drukowane, mające dotrzeć do szerokich warstw rolniczych, powinno być jak najdokładniej przemyślane i powinno wyjść z pod pióra fachowca. W społeczeństwie bowiem, które tak trudno przyjmuje postępy wiedzy rolniczej, również trudno wyplenić raz zakorzenione fałszywe wiadomości. Niekiedy spotykam się u szerokich warstw z wiadomościami, które aktualne były przed przeszło stu laty! Smutne refleksje wzbudza anonimowa ulotka, wydana w Tarnowie, którą mam przed sobą. Obszerna, bo obejmująca przeszło 300 wierszy, która podaje mnóstwo wiadomości z zakresu fizjologji roślin, nauki o nawożeniu, bardzo fałszywie i bałamutnie.

Autorowi ulotki zależało na tem, by społeczeństwo rolnicze poinformować o nawozach fosforowych. Autor pisze między innemi: „Superfosfat mineralny wyrabiany jest z kości skamieniałych, kości te nazywamy fosforytami“. Niechajby autor, mający widocznie zamiłowanie literackie, najpierw przeczytał jakikolwiek podręcznik chemji rolnej i dowiedział się, co to są fosforyty. Dalej pisze autor: „Superfosfaty tak mineralne, jak kostne zawierają około 16 do 18% fosforu łatwo dostępnego dla rośliny, albowiem fosfor ten rozpuszcza się w wodzie gruntowej“. Autor oczywiście nie zdaje sobie sprawy z tego, że roślina, o której autor tak tkliwie pisze „ta maleńka roślina, jak każde młode stworzenie“ jedynie w nieznacznym stopniu przyswaja kwas fosforowy superfosfatu bezpośrednio. Owe bowiem rozpuszczalne fosforany, wchodzą w reakcję ze składnikami gleby, tworząc świeżo strącone łatwo przyswajalne fosforany, z których następnie korzysta roślina. Ta szybkość reakcji superfosfatu ze związkami gleby powoduje, że po dodaniu superfosfatu do gleby nie obserwujemy w niej zakwaszenia, jak to stwierdził Kappen i inni. Zakwaszenie gleby nawozami organicznemi (zielonemi a nawet obornikiem, który na stosie ma odczyn silnie alkaliczny) jest silniejsze i trwalsze. Rolnik przeto nie potrzebuje się obawiać, że superfosfatem glebę zakwasi. Ta szybkość reakcji na związki gleby powoduje też silną absorbcję fosforu, co do której poglądy autora ulotki są bardzo mętne. Autor pisze: „Fosfor znajdujący się w supertomasynie jak i w tomasynie jest przez ziemię absorbowany, t. j. zatrzymywany i nie ulega wymyciu“. „Kwas

fosforowy w superfosfacie łatwo rozpuszcza się w wodzie i dlatego może być w razie ulewy, szczególniej na pochyłościach, wypłókany z gleby i zniesiony z wodą".

W razie ulewy może być wszystko wypłókane i to co jest w glebie, czy superfosfat czy tomasyna, i to co rośnie na glebie i wreszcie sama gleba, o czem autor mógł się, zwłaszcza w zeszłym roku w Małopolsce, przekonać. Kwas fosforowy superfosfatu ulega wskutek szybkiej reakcji z glebą silnej absorbcji, t. zn. strąca się wzgl. wiąże się z nią, niema przeto obawy przed wypłókaniem kwasu fosforowego z ziemi ornej w głębsze warstwy. Uwagi autora ulotki tłumaczyć należy poprostu brakiem znajomości tych zjawisk.

Tak jak chaotyczne są wiadomości o sorbcji fosforu przez glebę, tak też i praktyczny wniosek o zastosowaniu superfosfatu i supertomasyny do pewnych gleb jest zupełnie błędny i wynika z zainteresowania autora do pewnych spraw handlowych. Wedle autora „superfosfat nadaje się tylko na gleby wapienne". Natomiast „idealnym nawozem fosforowym, nadającym się na każdą glebę i pod każdą roślinę, jest supertomasyna, produkowana przez Państwową Fabrykę w Chorzowie na Górnym Śląsku".

Superfosfat, którego od lat kilkudziesięciu używa się z dobrym skutkiem na różnych glebach na całym obszarze ziem polskich, autor odsyła na „gleby wapienne", niewiadomo, czy Wołynia, czy Kieleckiego, natomiast ma on być zastąpiony „idealnym nawozem na wszystkie gleby" t. j. supertomasyną. Tak fałszywie i tendencyjnie nie można informować społeczeństwa o sprawach nawozowych. Ponad wszelką wątpliwość doświadczenia lat kilkudziesięciu na ziemiach polskich wykazały użyteczność superfosfatu na glebach ornych różnego typu tak pod oziminę jak i inne rośliny uprawne. Jeśli podobnie tendencyjnie i kłamliwie, jak owa ulotka, będą informowali fabrykanci superfosfatu i tomasyny o działaniu nawozów fosforowych, jaki chaos wytworzy się w głowie rolnika, który ma owe nawozy fosforowe stosować! Nie można pod pokrywką reklamy handlowej rozsiewać fałszywych wiadomości, niezgodnych z wynikami badań naukowych.

Również niewłaściwe jest przedstawienie sprawy, jakoby rolnik był tylko wtedy narażony na oszustwo ze strony niesumiennych handlarzy, gdy kupuje superfosfat: „Znajdują się często w handlu np. superfosfaty (kości) pomieszane z odpadkami ropy, kwasami, gipsem, ziemią i t. p...."

Nie mniejsze oszustwa dzieją się w Małopolsce w handlu z tomasyną i dziać się będą z supertomasyną, skoro ta się w handlu przyjmie. Z nieuczciwym handlem wszyscy uczciwi kupcy walczyć muszą. W handlu, jak i propagandzie obowiązuje uczciwość.

Uczciwa reklama ma na celu zwrócenie uwagi społeczeństwa na pewne artykuły. Reklama „cukier krzepi" nie szerzy fałszywych wiadomości o zasadach higjeny, bo każdy znaczenie tych dwóch słów dobrze rozumie. Natomiast wspomniana ulotka jest szkodliwą, bo podaje nieudolnie kłamliwie i tendencyjnie szereg wiadomości z zakresu nawożenia roślin.

Dlatego zwracam się z apelem do tych poważnych instytucyj, które podobnym wyczynom reklamowo-propagandowym patronują, by popularyzację wyników badań naukowych powierzali pierwszorzędnym fachowcom, którzy potrafią w sposób rzeczo-

---

Paweł Popiel 9)

## Wiślanym szlakiem do polskiego morza na koniu

Z każdego punktu drogi do Miechowa, urozmaiconej wąwozami i zaroślami, roztacza się szeroki widok na te podgórskie ziemie i w oddali rysujące się Karpaty. W Miechowie okazały kościół i klasztor, w którym Jaksa herbu Gryf osadził w r. 1162 Bożogrobców, zwanych później Miechowitami. Kościół dziś wewnątrz barokowy z wysoce artystycznemi rzeźbami, stiukami i złoconemi ozdobami i obrazami pędzla Smuglewicza. Na rynku miasta toczył się w r. 1863 krwawy bój z Kozakami, ukrytemi po domach, przyczem zginął kwiat bohaterskiej młodzieży szlacheckiej, pieczętującej swoją krwią nie pierwszy raz w historji swą miłość i poświęcenie dla Ojczyzny.

Po trzechdniowym pobycie u krewnych, w Czaplach Wielkich, ruszyłem dalej, zwiedzając po drodze w Wysocicach jeden zapewne z najstarszych kościołów w Polsce, gdyż wzniesiony w r. 1024. Oczywiście romański z okrągłą absydą i ciekawemi starożytnemi płaskorzeźbami. Aż do Wolbromia towarzyszył mi bratanek Andrzej Popiel z Ściborzyc, siedziby znanego w XV wieku Ściborą. Zamiłowany hodowca posiada cennego reproduktora ur, w Graditz: Weckruf po Nuage od Wache po Caius. Zatrzymałem się na chwilę w Imbramowicach z kościołem i klasztorem S. S. Norbertanek, fundowanym w r. 1228 przez biskupa Iwona Odrowąża. Siostry prowadzą tam dziś szkołę rolniczą dla dziewcząt wiejskich. Droga była tak falista i kamienista, że przez kilka godzin aż do Wolbromia można się było naprzód posuwać tylko stępa.

Za Wolbromiem szereg wzgórz pokrytych bardzo wysokiemi i dziwnych kształtów wapiennemi skałami, podobnych do ruin i baszt zamkowych. Wkrótce spostrzega się tuż przy szosie rzeczywiste ruiny zamku w Smoleniu na wyniosłości 467 m wysokiej, zarośniętej bukami, modrzewiami i bujną leszczyną, tak, że wspinanie się do baszty ledwie widoczną ścieżką było mocno utrudnione, a nawet chwilami karkołomne. Pozostała baszta okrągła jest zdaleka widną, panując nad okolicą, do wnętrza zamku nie mogłem się dostać. Musiał być w swoim czasie niezwykle obronny. Nie wiele km dalej miasto Pilica z pięknym parkiem i pałacem przerobionym z zamku, niegdyś gniazdo Pileckich. Elżbieta Pilecka była trzecią żoną Władysława Jagiełły. Pomniki Pileckich znajdują się w miejscowym kościele. Łaskawej gościnności doznałem w Wierbce, należącej do p. Aleksandrowej Moes, której śp. mąż był twórcą przemysłu papierniczego w tej okolicy, przemysłowcem w wielkim

wy, uczciwy, przemówić do społeczeństwa rolniczego, a nie osobom do tego niepowołanym, które mętnem podawaniem sprawy odrabiają to, co z wielkim trudem i mozołem zaszczepiono w świadomości społeczeństwa rolniczego.

Propaganda winna być uczciwa i zgodna z prawdą!

**W. Rulikowski** 2)

## Obronność a nowa polityka w rolnictwie

Drugiem lekarstwem i drugą drogą wyjścia, to znalezienie rynku zbytu, któryby zechciał przyjąć naszą rzekomą nadprodukcję po cenach niezbyt ją deprecjonujących. Dwa są takie rynki, na które rolnicy polscy patrzyli z utęsknieniem, to rynki angielski i niemiecki. Najnowsza polityka rządu zwekslowała z torów dotychczasowych i z popierania zbóż przerzuciła się na popieranie hodowli. Oba typy własności — ziemiańska i chłopska produkuje tak zboże, jak i bydło, ale naogół większa własność mniej jest zainteresowana w produkcji zbożowej, niż hodowlanej. Nowa polityka poszła więc raczej po linji faworyzowania interesów drobnej własności chłopskiej, a uderzyła po kieszeni większą własność, a zwłaszcza dzielnice zachodnie — Poznańskie i Pomorze. Toczące się obecnie pertraktacje gospodarcze polsko-niemieckie wyjaśnią nam, w jakim kierunku ustalą się i skrystalizują się tendencje dotąd chwiejne i jaka ich będzie polityczna nadbudowa. Przed polskim rolnikiem stoi ciekawe pytanie brzemienne w następstwa, czy rynki Rosji, Francji lub Włoch mogłyby i chciały wchłonąć naszą nadprodukcję po cenach pozwalających utrzymać opłacalność produkcji w Polsce. Rolnicy w Kongresówce pamiętają, jak Rosja przedwojenna ustanowiła takie taryfy kolejowe, że zboże syberyjskie zmielone w młynach moskiewskich, stawało u bram Warszawy tańsze od zboża polskiego, co groziło ruiną rolnictwu polskiemu. Pamiętamy, jak masło syberyjskie zabijało polską hodowlę i musieliśmy śmietankę eksportować do Austrji.

Wskrzeszenie Polski do niepodległego bytu uratowało rolnictwo od pogromu. To było kiedyś, a chodzi o to, jak mogłoby być dziś, coby Rosja Polsce zaofiarowała na swoim rynku.

Z polskiej racji stanu musi wyjść swoisty do potrzeb narodu i państwa dostosowany program naprawy i wyjścia z kryzysu, bo bez niego życie gospodarcze Polski nie udźwignie ciężarów nadchodzących burz. Narody kierujące się swoją racją stanu pod wpływem militarnych konieczności obronnych i zabezpieczenia maksimum samowystarczalności na wypadek wojny, szły po linji nie tylko związków z państwami, uzupełniającemi je gospodarczo, ale państwa agrarne forsownie tworzyły u siebie przemysł, rozumiejąc, że bez własnego przemysłu prowadzić wojnę z widokami zwycięstwa nie mogą, i z tych samych powodów państwa przemysłowe forsowały u siebie reagraryzację. Jako skutek nastąpiło załamanie się liberalnej wymiany towarów, kapitałów i ludzi, co na odcinku polskim stwarza konieczność przebudowy struktury agrarnej w kierunku tworzenia gospodarstw, któreby mogły zatrudniać maksimum bezrobotnych miejskich i wiejskich, gdyż nawet przy rozparcelowaniu całej pozostałej własności ziemskiej, tak państwowej, jak i prywatnej, ziemi tej nie starczyłoby do obdzielenia wszystkich żywotnemi warsztatami pracy! Fakt ten stwarza wśród szerokich rzesz chłopów i robotników, a

---

stylu, prawdziwym dobroczyńcą i opiekunem robotników i ogólnie szanowanym obywatelem ziemianinem. Imponujący pałac w 30 hektarowym parku, olbrzymie budynki fabryczne, dziś niestety zamknięte, świadczą o rozmachu i fachowości ich twórcy. Mały kościółek św. Pawła, położony na wzgórzu pomiędzy Wierbką a Pilicą, posiada odnowioną ciekawą średniowieczną polichromję drewnianego pułapu i kilka obrazów krakowskiej sztuki cechowej.

Jak na kresach, w celu obrony przed Turkami i Tatarami, tak tu, dla odparcia najazdów książąt śląskich, stoi, a raczej stał, cały szereg zamków, których zwaliska po kolei zwiedzałem. Na skalnym fundamencie wzniesiony Ogrodzieniec zdaje się wprost z skał wyrastać. Potężny, obronny, grube mury, dwa dziedzińce, trzy ocalałe baszty, wielkie sprawiają wrażenie. Twórcą tego wspaniałego zamku był Seweryn Bonar burgrabia krakowski i żupnik wielicki; inicjały jego i herb lilje widoczne na zachowanym portalu wjazdowej bramy. W niektórych zamkach zajmował dziedziniec obszar bardzo znaczny — w Ogrodzieńcu domyśleć by się można parohektarowej przestrzeni wewnętrznego głównego dziedzińca. Służył taki dziedziniec za majdan, czyli punkt zborny załogi, a przy uroczystych sposobnościach za widownię obchodów, igrzysk rycerskich, którym z osobnej logji przypatrywały się damy. Wewnętrzne urządzenie zamku w Ogrodzieńcu było wspaniałe, komnaty obite szpalerami, czyli oponami z herbowemi lewartami (Lewart — herb Firlejów, którzy ten zamek po Bonarach odziedziczyli; inwentarz z r. 1663 wymienia krzesła rzeźbione z srebrnemi ozdobami, pokryte aksamitem, naczynia z górskiego kryształu oprawne w złoto, i kokosy, tj. kubki z kokosowego orzecha. Na kredensach stały farfury i szkła tak drogocenne, że je przed najazdem szwedzkim wraz z najdroższemi klejnotami w ziemi zakopywano. Znajdowała się tam obfitość takich przedmiotów jak zwierciadło, w którym „z jednej strony widzi się rzecz każda nad podobieństwo wielka, z drugiej nad podobieństwo mała", perspektywa z słoniowej kości „w której pchła jak rak się widzi", mysz rozmyślną robotą, „która jako żywa biegała"; kukułka, która „jako żywa kukała"; szkatuła w srebro oprawna, która „sama grała" a to wszystko wśród całej Golkondy, klejnotów, pereł, złota, najdroższych szat, złotolitych makat i kobierców...

Inny charakter posiada zamek biskupów krakowskich w Siewierzu. W dolnem położeniu nad Czarną Przemszą na niewysokim sztucznym nasypie, musiał służyć tylko jako rezydencja biskupia. Nie wiele z niego pozostało. Oprócz murów są tylko ślady fosy i mostu zwodzonego. Biskup Oleśnicki nabył w 1443 r. księstwo Siewierskie od Wacława księcia Cieszyń-

zwłaszcza bezrobotnych podświadome tęsknoty za zdobyczami terenów ekspansji. Instynkty te usypia się demagogicznem rzuceniem na pastwę ostatków większej własności w Polsce, nie dopowiadając sprawy do końca, że całego tego zapasu ziemi nie starczy na zaspokojenie nawet drobnej części głodu ziemi. Ale jak Marx powiedział, rozwój dziejowy jest rozwojem wśród sprzeczności i jednocześnie z tem zjawiskiem widzimy zjawisko wręcz odwrotne ucieczki ze wsi do miasta. Do tego dołącza się fakt, że w zakresie zbóż większa własność produkuje daleko taniej od drobnej własności i że szerokie warstwy konsumentów muszą się wypowiedzieć, czy wolą tani chleb wielkiej własności, czy drogi chleb małej własności. Polsce, jak i całemu szeregowi innych narodów, nie udało się ani podnieść cen do poziomu kosztów, ani obniżyć kosztów do poziomu cen. Obie te drogi były próbowane i obie zawiodły. Wszelkie próby naprawy na drogach pozawalutowych zawiodły, a o drogach via waluta jeszcze nie możemy powiedzieć, że się udały, bo jeszcze nie wyczerpały się w swych skutkach. Drogi deflacji próbował rząd Brueninga w Niemczech, Hoovera w Stanach Zjednoczonych, Brocqeville'a i Theunisa w Belgji, a obecnie rząd Lavala we Francji. Próby te wszędzie zawiodły, a co będzie ze świeżą próbą we Francji, przyszłość pokaże. Z doświadczeń tych widać, że próby zrównoważenia budżetów kosztem życia gospodarczego jest prawie że takim samym błędem, jak dążenie do ożywienia gospodarstw kosztem budżetu. Wielu pierwszorzędnych ekonomistów sądzi, że wyjście z kryzysu i z obecnej sytuacji znajdzie się automatycznie, gdy taniec walut ustanie, gdy powstanie znów odbudowana międzynarodowa waluta złota. Po tym złotym pomoście pójdzie wzmożone tętno wymiany międzynarodowej towarów, kapitałów i ludzi, które zregeneruje siły samoregulujące gospodarki liberalnej. Wtedy siły te zlikwidują wszystkie sztuczne twory przemysłowe i rolne, powstałe wbrew prawom ekonomicznym, pod wpływem momentów pozaekonomicznej natury, i wtedy dopiero życie gospodarcze nabierze sił niezbędnych do wytrzymania niejednej walki politycznej pokojowej lub wojennej.

Jest wielu poważnych uczonych ekonomistów i praktyków życia gospodarczego, właścicieli warsztatów rolnych dużych i małych, którzy zapytywani, co będzie, jeżeli organizacja produkcji i zbytu, jako środek do podniesienia cen agrarnych zawiedzie, odpowiadają przedstawiając obraz, który może najdokładniejszy swój wyraz znalazł w organie agrarjuszy argentyńskich „Times of Argentina". Argentyna widzi jedynie wyjście w masowej ekstensywnej zmechanizowanej produkcji zbóż i taniej, ekstensywnej, masowej półdzikiej hodowli bydła na stepach. Produkcja taka może być dostatecznie tania tylko na wielkich przestrzeniach ekstensywnie prowadzonych latyfundjów. Tylko wielka latyfundjalna własność ziemska i stepy będą mogły tak tanio produkować. Rozumowanie Argentyny idzie po tych samych linjach, co rozumowanie komunistów w Rosji bolszewickiej, kiedy tworzyła kołchozy, to jest wielką własność ziemską państwową. Zasada, że najtaniej produkować zboża mogą tylko wielkie fabryki zboża, to jest wielka latyfundjalna własność, nie znajduje dziś sprzeciwu prawie nigdzie. Różnice zdań wyłaniają się dopiero wtedy, gdy stawia się pytanie, czy te gigantyczne fabryki masowej, a więc taniej produkcji zboża mają być własnością państwa, czy inicjatywy prywatnej. Znany jest jednak fakt, że inicjatywa prywatna pracuje taniej od pań-

---

skiego za 6.000 grzywien groszy czeskich i odtąd biskupi krakowscy posiadają tytuł książęcy.

Prawie nagle następuje zmiana w krajobrazie. Płaszczyzna, piaski, karłowate sosny, a od Zawiercia pojawiają się na widnokręgu coraz liczniejsze kominy fabryczne. Rozpoczyna się tu bardzo uprzemysłowione Zagłębie Dąbrowskie węglowe, huty żelazne i cynkowe. Będzin, ośrodek Zagłębia, pomimo że posiada z górą 50.000 mieszkańców nie przedstawia się dodatnio. Ponuro w nim i brudno. Może z powodu, że znalazłem się tam w sobotę, miałem wrażenie, że spotykana na ulicach mniejszość narodowa stanowi w tym mieście przygniatającą większość zaludnienia. Hotel wprawdzie „Brystol" ale ani angielski, ani polski. Jedynka miała pomieszczenie w stajni starozakonnego handlarza koni, który proponował mi usilnie zamianę Jedynki na swego rumaka. Jedyną ciekawością tego miasta są starannie utrzymane ruiny zamku z XIII wieku na wzgórzu nad Czarną Przemszą. Tu z całem wojskiem odpoczywał Jan Sobieski w pochodzie na odsiecz Wiednia. Zupełnie inaczej przedstawia się pobliska Dąbrowa. Kamienice wielkomiejskie, porządne sklepy, bulwary, kwietniki i zupełnie innego wyglądu publiczności. Do Będzina i do Strzemieszyc musiałem nadłożyć tu i tam około 10 km drogi z powodu zamkniętych przejazdów dla budowy autostrad, zato poznałem więcej Zagłębia i widziałem więcej kominów! W pobliżu Sławków nad Białą Przemszą, tędy w średnich wiekach prowadził z Krakowa ulicą Sławkowską trakt handlowy i kupiecki do Wrocławia.

Jadąc szosą do Olkusza, spostrzega się żółte zarysy pustyni Błędowskiej, piaski lotne 6 km długie a 3 szerokie, przerżnięte Białą Przemszą. W suche upalne dnie widzieć tu podobno można zjawiska mirażowe — Fata morgana. Zboczyłem z umysłu z Olkusza kilka km, by zobaczyć ruiny zamku Rabsztyn, romantycznie przedstawiające się na zielonem tle lasów. Zamek należał do Toporczyków, a wpołowie XV wieku do Spytka z Melsztyna, później do Myszkowskich, dziś jest własnością ks. Czartoryskich.

Do doliny Ojcowskiej prowadzi droga przez wieś Sułoszowę, jedną z największych w Polsce, rozciągającej się po obu ścianach szerokiego wąwozu na długości 8 km. Zaraz za tą wsią rozpoczyna się cudowna dolina Prądnika, obramowana niebotycznemi skałami najdziwniejszych kształtów a do połowy swej szerokości zamknięta niezwykle majestatycznym zamkiem Pieskowa Skała. Początek zamku odnosi się do XII wieku, do czasów Leszka Czarnego, był przez długie lata własnością możnego rodu Szafrańców, herbu Stary koń. Dawna to Piastowska w Małopolsce rodzina, pokrewna z Toporczykami, tytułowali

stwa i prędzej czy później na rynku walka konkurencyjna wyeliminuje droższych producentów agrarnych, o ile oni nie potrafią dla swej obrony stworzyć czegoś w rodzaju kartelu agrarnego. Ekonomiści teoretycy i praktycy argentyńscy wykazują, że jeżeli rolnicy nie potrafią stworzyć w różnych krajach organizacji produkcji i zbytu, jeżeli nie stworzą coś w rodzaju kartelu agrarnego, to na powierzchni walki utrzyma się tylko ten, kto będzie w stanie najtaniej produkować zboże i bydło. Szanse zwycięstwa w tej walce mają te kraje, które mają odpowiednią do tej walki strukturę, to jest mają duże ekstensywne warsztaty produkcji i stepy. Kraje, które rozdrabniały własność ziemską z takich, czy innych powodów, nie mają szans zwycięstwa i będą musiały ustąpić z pola walki, bo są niezdolne do jej prowadzenia, wytrzymania i wygrania. Walka ta zabije na odcinku produkcji zbóż chlebowych, mięsa i koni, drobną i średnią własność ziemską, jako nieżywotną, nie mogącą utrzymać się na powierzchni światowej, międzynarodowej konkurencji i walki o byt i rynki zbytu. Wedle ekonomistów argentyńskich sprawa sprowadza się do następującego dylematu: „czy wojsko, robotnicy, przemysł i konsumenci miejscy będą woleli tanie mięso, zboże i jego przetwory, jakie mogą im dać kraje tylko o wielkich ekstensywnie prowadzonych gigantach masowej produkcji agrarnej, czy też zgodzą się, z powodów poza ekonomicznych, na droższe produkty agrarne i jego przetwory z rodzimej drobnej i średniej własności agrarnej". Argentyna jest gotowa do polityki dumpingu zbożowego na wielką skalę, który może być bardzo groźny dla rolnictwa europejskiego, gdy się zważy, że Argentyna ma jeszcze wielkie latyfundja, które są fortecami już nie ochronnemi, a ofensywnemi i to na skalę światową dla rolnictwa argentyńskiego, że mają robotnika rolnego, który pracuje prawie tylko za wyżywienie i to liche, prawie bez żadnej dopłaty gotówkowej, i że ziemia pampasów argentyńskich nie wymaga ani nawozów sztucznych, ani gnoju, ani nawozów zielonych, że robotników potrzebują bardzo mało, dzięki klimatowi, który pozwala na daleko posuniętą mechanizację produkcji tak upraw, jak i zbiorów. Dzięki tym warunkom naturalnym, klimatycznym, struktury agrarnej, mechanizacji etc., cena loco Europa 3.50 peso za 100 kg daje oprocentowanie kapitałów czynnych w produkcji i ich amortyzację. Otóż 3,50 peso wynosi około 5 zł 65 gr, a zrobiwszy ustępstwo w amortyzacji i wysoko liczonych oprocentowaniach cena ta może spaść bardzo znacznie jeszcze...

Nasuwa się teraz pytanie, czy Polska ze swą strukturą agrarną taką, jaką posiada po uwłaszczeniu włościan, reformach agrarnych i rozdrobnieniu większej własności, przy drogim robotniku w stosunku do robotników argentyńskich, przy wysokich obciążeniach podatkowych, wysokiej stopie procentowej, wysokich świadczeniach socjalnych — czy Polska szturm takiego zboża argentyńskiego do muru celnego Polski wytrzyma i czy pod tym atakiem i naciskiem nie padną baszty tej fortecy? Zrozumienie burzy i rewolucji produkcji, jaka nadciąga — jest w Europie małe. Nie należy jednak tego niebezpieczeństwa wyolbrzymiać i przeceniać. Hitler jeden z pierwszych w pełni sytuację zrozumiał i dał temu wyraz w reformach. Jeżeli reformy te załamią się, to obecna struktura agrarna Europy utrzymać się nie da, i Europę czekają wielkie przewroty agrarne nie dające się ani obliczyć, ani przewidzieć, a ster tych przewrotów mogą łatwo uchwycić konsumenci. Na

---

się „comesami" na Pieskowej Skale; ród rycerski, ale awanturniczy. Piotr Szafraniec, podkomorzy krakowski, otrzymał od króla Ludwika Węgierskiego zamek na Pieskowej skale, zebrał wiele bogactw, które roztrwonił syn jego, Piotr, oddany alchemji i czarnoksięstwu. Za Kaźmierza Jagiellończyka spotykamy dwóch Szafrańców zwykłych średniowiecznych raubritterów, łupiących na drogach publicznych. W r. 1480 Krzysztof Szafraniec za napaść na kupców, jadących do Lublina, został ścięty w Krakowie. Stanisław Szafraniec, wojewoda Sandomierski w połowie XVI wieku wykończył zamek w Pieskowej Skale. Po wygaśnięciu tej rodziny w r. 1698 dobra ich przeszły do Zebrzydowskich, a w XVII wieku od Myszkowskich do Wielopolskich, też herbu Stary koń. Zebrzydowscy nadali zamkowi charakter obronny włoskiego typu. To umocnienie zamku wysławia rym pod tytułem: „Na fortyfikację zamku Pieskowej Skały przez Michała Zebrzydowskiego":

Wywodź zacny Marszałku wiecznie trwałe mury,
Łamiąc odważnym kosztem upornej natury,
Twardym, litym kamieniem wzgórek okazały,
Mocniąc i zdobiąc kasztel Twój Pieskowej Skały.
Przewaga Twoja większych rzeczy dokazuje
Gdy Skała — skałę mocni i fortyfikuje
Herb Twój widzący Szwedzi, chorągiew z krzyżem
Rzekną: wiecznie się Skało, pod cię nie przybliżem.

Nie sprawdziła się ta przepowiednia, gdyż w r. 1656 Szwedzi zajęli zamek i znacznie go uszkodzili. Wielopolscy otrzymali od cesarza Ferdynanda III tytuł hrabiów św. Państwa Rzymskiego z przydomkiem „na Pieskowej Skale". Od Wielopolskich przeszła Pieskowa Skała do Mieroszewskich, duża ta majętność stale się zmniejszała. Piastowskie czasy pamiętający zamek uratowała Spółka warszawska, nabywając go na licytacji. Dziś odnowiony, skromnie ale z poszanowaniem architektonicznych cech i pamiątek budowy, gości licznych letników ze stolicy kraju. Z dawnego umeblowania niema oczywiście śladu, niemniej gmach ten jest niezmiernie interesujący, dając obraz jaki mógłby być wygląd i wewnętrzny rozkład zamków średniowiecznych, których ruiny przedstawiają dla nas pod tym względem zagadkę. Pięciopiętrowy gmach z wewnętrznym podwórzem, otoczonem krużgankami i z kilkoma basztami. O rozmiarach pomieszczeń mieszkalnych świadczy, że z 16 sal powstało dziś z górą sto pokoi, a zachowano po za tem trzy wielkie sale z kasetonowemi stropami w ich dawnym stanie. Na głównych schodach dwa posągowe pomniki brodatych rycerzy z marmuru.

te sprawy nie można patrzeć tylko z punktu widzenia ekonomicznego, bo chłopski stan żywicielski, jaki tworzy Hitler w Niemczech, to zagadnienie głęboko sięgające w biologiczne i militarne podstawy bytu narodu. gdyż zdrowy i bogaty stan chłopski, to rezerwuar rasy i siły narodu decydujący o obronności państwa i narodu.

Fala wyludnienia się wsi i ucieczki od rolnictwa idzie z zachodu wielkim frontem. Wyludniła ona wieś angielską i francuską. Burgerdorf w książce swej „Volk ohne Jugend" podaje zastraszające cyfry ucieczki od rolnictwa od wsi do miast. W latach 70-tych jeszcze ludność rolnicza w Niemczech stanowiła koło 70% ludności, w latach 80-tych 40%, w latach 90-tym 33.6%, w latach 1910 kolo 27%, a obecnie 22%. Dalszej ucieczce ze wsi do miasta postanowił Hitler postawić tamę i związać chłopów z ziemią więzami trudnemi do zerwania i uniemożliwić ucieczkę do miasta. Chłopi niemieccy, jak widać to z ich pism, rozumieją, że grozi im albo proletaryzacja, jak w Rosji, albo dobrobyt, ale okupiony organizacją stanu żywicielskiego z jej plusami i minusami, i wybrali tę ostatnią, dając całkowite poparcie Hitlerowi, Hitler rozumie, że dopóki średnia przeciętna statystyczna zarobkowość mieszkańca wsi i miasta będzie wyrażała się stosunkiem 1 : 5 (w Polsce w 1930 r. obliczono średnią zarobkowość statystyczną rolnika. osiadłego na około 1.000 zł, a robotnika przemysłowego na około 4.500 zł), to żadne więzy nie utrzymają ludzi na wsi i nie związą ich z ziemią, a przymus zawiedzie i pęknie jak bańka mydlana, zawiodą wszelkie fantastyczne niedemokratyczne plany powrotu przymusowego w związku z ziemią. bo w XX wieku o powrocie do pańszczyzny należy zapomnieć. Czy eksperymenty te się udadzą, to przyszłość pokaże.

**Dr. Tadeusz Vetulani** 1)

## Dotychczasowe zdobycze genetyki z zakresu hodowli owiec i kóz *)

Wprawdzie owca rozmnaża się względnie powoli. niemniej jednak, więcej aniżeli duże zwierzęta domowe — jak koń i bydło — nadaje się zarówno do badań genetycznych. jak i do doświadczeń genetycznych w ścisłem tego słowa znaczeniu.

Pomimo całego mnóstwa odnośnych badań. daleko jednak jeszcze do ostatecznego wyjaśnienia podstaw i przebiegu dziedziczenia różnych form umaszczenia włosa u owiec. Z dotychczasowych wyników niektóre przypominają odnośne stosunki u koni i bydła. inne znów stosunki u trzody chlewnej. W dziedziczeniu poszczególnych maści i tonów maści, oraz plamistości. dają się jednak stwierdzać także pewne związki ze stosunkami zachodzącemi u gryzoni. Różne rasy i odmiany owiec wykazują. w odniesieniu do maści i odznak. nadzwyczaj pstry obraz. Znamy np. owce jednomaściste, jak czarne, brunatne, szare i białe, pozatem takież owce z małemi białemi odznakami na głowie i nogach. a niekiedy także na ogonie. Plamistość trafia się w najróżnorodniejszych stopniach nasilenia. Istnieją wreszcie rasy owiec, u których maść czarna ogranicza się jedynie do pewnej ściśle określonej okolicy ciała, jak np. do głowy i szyji. Odnośnie do dziedziczenia maści, ważne są przedewszystkiem doświadczenia L. Adametza, przeprowadzone na karakułach i potwierdzone przez Iwanowa i Grebena, oraz częściowo przez Davy. W świetle tych doświadczeń, przeważnie homozygotyczne czarne umaszczenie karakułów zachowuje się jako cecha dominująca w stosunku do białej maści rambuljetów. a także cakli, krajowej owcy karynckiej. owcy rönszaf, szkockich blakfejsów, lestrów, i t. d. Czarna maść karakułów. a także ich krzyżówek z rambuljetami, jest również dominująca w stosunku do bronzowej maści karakułów (kambar), gdy natomiast popielate umaszczenie karakułów dominuje zarówno względem ich umaszczenia bronzowego. jak i czarnego. U rambuljetów gen maści bronzowej ma tkwić w ukryciu (kryptomerja). i w odróżnieniu od karakułów brak im odnośnego czynnika, wyzwalającego ów ukryty gen. W świetle istniejących badań występuje jednak u owiec także umaszczenie czarne, zachowujące się recesywnie względem maści białej. Białe odznaki u karakułów, częste zwłaszcza w stadach szlachetnych. hodowanych na dobre skórki, zachowuje się według Adametza recesywnie w stosunku do jednomaścistości. przytem obok dominującego genu (G) dla braku odznak. autor ten przyjmuje nadto jeszcze jeden dominujący gen wzmacniający. który jest czynny dopiero w razie obecności skłonności do tworzenia się odznak. Łącząc swego czasu czarnotwarzowe suffolki z białotwarzowemi dorsetami, otrzymywał Wood w pierwszem pokoleniu potomnem osobniki o twarzy nakrapianej. a w pokoleniu drugiem rozszczepienie na osobniki o twarzach białych. czarnych. oraz o twarzach w najrozmaitszy sposób nakrapianych. Prowadzono jeszcze liczne inne doświadczenia nad dziedzicznością maści u owiec. jak np. częściowo sprzeczne pomiędzy sobą w wynikach doświadczenia Kirscha, Robertsa. Wassina i in. prowadziłoby jednak za daleko. rozpatrywać je tu wszystkie szczegółowo. Wspomnieć jedynie należy. że dla owiec rosyjskich Wassin opracował schematy genetycznego warunkowania maści białej. czarnej. brunatnej, aguti. szarej i dzikiej. oraz różnych form odznak i plamistości. Odnośnie do dziedziczenia maści u owiec mnożą się oznaki. że prawdopodobnie mamy tu do czynienia z serjami allelomorfów.

Sprawa sposobu dziedziczenia rogów, przedstawia się u owcy podobnie jak u bydła. W licznych wypadkach stwierdzono bezrożność jako cechę recesywną (Wood). zdaje się jednak. że także płeć niepozostaje tutaj bez wpływu. a u osobników heterozygotycznych wykształcenie tej cechy zdaje się podlegać dużej zmienności. W różnych jednak badaniach (Davy, Kirsch), bezrożność wystąpiła także jako cecha dominująca. Dla wyjaśnienia tych sprzeczności przyjmuje Landauer u owiec cztery różne grupy rasowe co do obecności rogów, a mianowicie: 1) obecność rogów u obu płci. 2- tylko tryki rogate, z przypadkowemi wyjątkami u obu płci, 3) obie płci bezrogie, 4) rasy wielorogie. Drugiej z wymienionych grup przypisuje Landauer specjalny przebieg dziedzicze-

*) (Według książki prof. C. Kronachera p. t. „Genetyka i hodowla zwierząt).

nia. Wnosząc z doświadczeń kastracyjnych, wpływ hormonów jąder na obecność rogów jest u poszczególnych ras różny. U niektórych ras hormony te mają wogóle decydujący wpływ na obecność rogów, u innych zaś wpływają one jedynie na siłę rozwoju rogów. T. zw. rogi skórne są u niektórych ras wyrazem heterozygocji; natomiast t. zw. „guziki rogowe“ u naogół bezrogich maciorek merynosowych, mają być oznaką homozygocji obecności rogów. Wśród bezrogich tryków merynosowych, trafiają się często wnętry (kryptorchidy). Wnosząc z badań Davenporta i Spöttela, spotykana często u owiec wielorożność ma dominować.

Podczas gdy długość uszu, zdaje się być warunkowana polimerycznie (Adametz, Kirsch), anomalja braku uszu polega na obecności odnośnego pojedyńczego genu recesywnego. To ostatnio wymienione zjawisko obserwowano w Ameryce. Norwegji i ostatnio także w Rosji, przyczem naogół stwierdzono ten sam pojedyńczy sposób dziedziczenia tej cechy (Ritzmann, Wriedt, Svanberg, Wassin). Jedynie tylko w Texas poczyniono na karakułach odmienne spostrzeżenia. U homozygotycznych owiec bezusznych Mohr i Wriedt znajdywali często także szpary w podniebieniu, deformacje szczęki dolnej, a często także trójdzielne racice. Być może, że ma tu miejsce sprzężenie z genem bezuszności, jakiegoś genu półletalnego.

Workowaty tłusty ogon karakułów, spłaszczony po stronie grzbietowej i brzusznej, jest zdaniem Adametza warunkowany przez dwa homomeryczne (t. j. jednokierunkowe) geny dominujące; specyficzna forma ogona jest warunkowana prawdopodobnie przez geny specjalne, a skrzywienie ogona w kształcie litery S wykazuje dominancję niezupełną, przyczem prawdopodobnie wchodzi tu w grę jakiś gen hamujący. Dominancja tłustego ogona karakułów, uważanego przez Adametza za mutację domestykacyjną, została potwierdzona przez Frölicha. Middeldorf uważa tę cechę za polimeryczną. Natomiast, według Davy, skrzywiony gruby tłuszczowy ogon owiec perskich ma się zachowywać w stosunku do cienkiego równego ogona merynosów, jako cecha recesywna. Według Kirscha, krótki ogon skuddów (krajowa owca wschodnio-pruska o mieszanej wełnie) dominuje w stosunku do długiego ogona owcy wirtemberskiej, przyczem obecność wełny na ogonie u merynosów wykazuje dominację w stosunku do obecności sierści na ogonie skuddów. Według Kirscha, krótki ogon skuddów jest warunkowany polimerycznie.

W świetle badań Mackenzie i Marschalla, na krzyżówkach merynosów ze szropszyrami forma tułowia zdaje się być warunkowana polimerycznie. Wąską pierś rambuljetów uważa Wriedt za monofaktorjalną (tj. pojedyńczym genem warunkowaną) cechę dominującą, zaś szeroka pierś sausdaunów, wobec większej zmienności tej cechy w pokoleniu drugiem, jest zdaniem Ritzmanna prawdopodobnie cechą polimeryczną. Na szczególne zainteresowanie zasługują obszerne doświadczenia Hammonda, który prowadził i badał krzyżówki sausdaunów z hempszyrami, oksfordów z hempszyrami, lestrów z szewiotami, sausdaunów z suffolkami, i lestrów z blakfejsami, i który u mniej zmiennych pod względem ciężaru ciała bastardów pierwszego pokolenia tych krzyżówek, stwierdził nietylko zwyżkę żywej wagi oraz wczesności dojrzewania, ale nadto znacznie większy ciężar skóry, większą pojemność przewodu pokarmowego, oraz mniejszy udział mięsa i wartościowych organów w ciężarze ogólnym. Wspomniana zwyżka ciężaru ciała, oraz wczesności dojrzewania, jest w pierwszem pokoleniu poszczególnych krzyżówek różna. Podczas gdy np. bastardy trzech pierwszych wymienionych krzyżówek już w wieku 9-ciu miesięcy przekroczyły odnośne ciężary ras rodzicielskich, produktów krzyżowania pomiędzy rasami hempszyry i oksfordy dotyczyło to dopiero w wieku 21 miesięcy. Natomiast bastardy innych krzyżówek, jak np. dwóch ostatnich, przekraczają jedynie średni ciężar obu ras rodzicielskich. Bogulubowa prowadząc różne krzyżówki, stwierdziła ostatnio pośredniość ciężaru i wzrostu u produktów krzyżowania. Jej zdaniem ciężar jagnięcia w chwili urodzenia pozostaje w związku z długością trwania ciąży.

W świetle badań i doświadczeń hodowlanych Bell'a i i Castle'a, ilość strzyków jest cechą dziedziczną. W ciągu ca 25 lat udało się zwiększyć przeciętne ilości strzyków z 2, na 5,4. Jest rzeczą możliwą zwiększyć na drodze selekcji także liczbę strzyków czynnych. Nie udało się jednak wykazać związku pomiędzy zwiększoną ilością strzyków i większą mlecznością, lub większą płodością (większą ilością porodów bliźniaczych). Potwierdzają to Popova, Kardinowicz, których zdaniem nadliczbowość strzyków jest cechą dominującą, o charakterze dominacji chwiejnej.

Jak to między innemi wykazały przedewszystkiem badania Baura—Kronachera, Kronachera—Nickolsa, Davenporta, Kronachera—Schäpera, Terho—Ogrizka, Ritzmanna, Spöttela i Tänzera, nie ulega dziś wątpliwości, że cienkość wełny jest cechą polimeryczną, tj. że uwarunkowana genami współdziałającemi. Terho przyjmuje współdziałanie 5—6 par genów homozygotycznych. Przy łączeniu owiec cienkowełnistych z grubowełnistemi, bastardy pierwszego pokolenia potomnego przechylają się raczej ku stronie cienkowełnistej (Kirsch, Ulmansky, Belechow), a w drugiem pokoleniu potomnem ujawniają się znowu pojedyńcze krańcowe formy ras rodzicielskich, prócz tego jednak duży szereg stadjów średnich. Rasy kulturalne wykazują naogół obecność sierści jedynie na twarzy i na nogach. Wełna merynosów dominuje, w stosunku do sierści owiec perskich, także na ogonie. Karbikowatość wełny, którą uważa się za mutację, dominuje naogół nad gładkością (Davenport, Ritzmann, Terho). Nawet szczegóły dotyczące struktury poszczególnych włosów, jak obecność lub nieobecność rdzenia, jego wykształcenie, oraz stosunek jego grubości do grubości włosa (t. zw. stosunek rdzenia), chociaż częściowo silnie zmienne, zdają się być warunkowane dziedzicznie i wykazywać tem samem charaktr rasowy (Kronacher, Kirsch, Völtz). Według Terho, kanał rdzeniowy dziedziczy się niezależnie od grubości włosa w formie recesywnej, i, jak się zdaje, homomerycznej. Wbrew licznym przypuszcze-

niom, jak to już zaznaczył Wesseler, nie ma korelacji pomiędzy szlachetnością wełny, oraz ciężarem ciała, lub wymiarami tułowia.

Mgr. H. F.

## Kilka uwag w przedmiocie obniżenia ceny kupna nieruchomości ziemskich przez urząd rozjemczy

W grupie ulg, przyznanych przez urząd rozjemczy dla spraw posiadaczy gospodarstw wiejskich w spłacie długów rolnicych, spotykamy się z uprawnieniem tegoż do obniżenia ceny kupna nieruchomości ziemskich sprzedanych w okresie od 1. I. 1926 r do 1. VII. 1932 r. Zastosowanie przyszłych norm w świetle art. 54 Rozp. Prez. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych z 24. X. 1934 r. uzasadnione jest spadkiem wartości rynkowej nieruchomości ziemskich i niemożnością spłaty reszty ceny kupna bez ruiny gospodarczej dłużnika. Z punktu widzenia interesów ziemian pozostaje realizacja tych postanowień wtedy tylko korzystna o ile ci występowali swego czasu jako kupujący, jednak w większości sytuacyj jest niekorzystna, ileże ziemianin sprzedawał, a nie kupował grunty. W przypadkach sprzedaży gruntów może się ziemianin skutecznie obronić przed obniżeniem ceny kupna wnioskiem o rozwiązanie umowy sprzedaży w zupełności. Rozpatrując równocześnie wniosek o obniżenie ceny kupna, jakoteż o rozwiązanie umowy, urząd rozjemczy zmuszony bywa do przeprowadzenia kalkulacyj, zdążających do wynalezienia ilorazu wartości tej idealnej części nieruchomości, która została dotąd spłacona wedle umownej ceny kupna do reszty spłacić się mającej, wedle już obecnej ceny rynkowej. W tym celu urząd rozjemczy musi stwierdzić jaka suma została zapłacona przez nabywcę na poczet umownej ceny kupna, a w konsekwencji za jaką idealną część sprzedanej nieruchomości zapłata już nastąpiła, poczem ustali zgodnie z wartością obecną tej części idealnej nieruchomości, która nie została spłaconą i obniży resztę ceny kupna do wartości tej niezapłaconej części. Przykład: W czerwcu 1929 r. kupił dłużnik A u wierzyciela B majętność ziemską za 800.000 zł. Na poczet ceny kupna przejął kupujący dług hipoteczny za 100.000 zł. na poczet zaś reszty zapłacił raz 80.000 a drugi raz 20.000 zł, z dalszemi zaś kwotami zalegał. Wobec czego urząd rozjemczy ustala, że spłacona została kwota 200.000 zł, czyli jedna czwarta idealnej części nieruchomości; obecna zaś wartość wynosi zgodnie z nowemi normami szacunkowemi tylko 400.000 zł. Orzeczenie zatem opiewać będzie, że dłużnik ma jeszcze zapłacić 300.000 zł, jako trzy czwarte z 400.000 zl na zupełne umorzenie resztującej ceny kupna. Równocześnie urząd rozjemczy orzeka o możności spłaty w ten sposób ustalonego długu papierami wartościowemi, wzgl. ustala okres spłaty do lat 14, obniżając wysokość oprocentowania. W razie obniżenia reszty ceny kupna, z tytułu nabycia nieruchomości ziemskich w drodze parcelacji, urząd rozjemczy kieruje się dziś następującemi, niżej przytoczonemi zasadami: Do sumy wpłaconej przez nabywcę działek z parcelacji pochodzących nie wlicza się długów i innych obciążeń, przejętych na poczet ceny kupna. Skoro zaś suma obciążeń wzgl. bonifikaty przewyższy resztę ceny kupna nieruchomości parcelowanej, ustalonej wedle obecnych już norm szacunkowych, wówczas urząd rozjemczy obniży wszystkie długi z wyjątkiem Skarbu Państwa, banków państwowych i instytucyj kredytu długoterminowego, proporcjonalnie do ich wysokości. Przykład: ziemianin A sprzedał nabywcy B 20 ha z parcelacji za 30.000 zł. Na poczet ceny kupna przejął B w kwocie 10.000 zł długi, a to wobec P. Banku Rolnego 4.000 zł, wobec wierzyciela X 4.000 zł, wobec Y 2.000 zł. Poza przejętemi długami, spłacił B gotówką 2.000 zł, zobowiązując się spłacić resztę w ratach, których nie dotrzymał. Urząd rozjemczy ustala, że na poczet umownej ceny kupna spłacił B tylko 2.000 zł, gdyż przejęte długi nie są wliczone do spłaty, a więc nabywca B winien jest 28/30 cen kupna. Ponieważ cena rynkowa obecna wynosi tylko 10.000 zł, przeto nabywca winien jest 9.240 zł, t. j. 28/30 z 10.000 zł, czyli, że brak na pokrycie długów 760 zł. Z tych przyczyn obniża się wierzytelności X i Y w stosunku 2 : 1, t. j. proporcjonalnie do wysokości tychże, a więc dług A wobec X wyniesie 3.494 zł (2/3 z 4.000 zł), wobec zaś Y 1.747 zł (1/3 z 2.000 zł, wierzytelność zaś P. Banku Rolnego nie zostaje zniżona.

Okres spłaty obniżonej ceny kupna za działki z parcelaji pochodzące obejmuje lat 12. przy oprocentowaniu 3% rocznie. Na skutek wniosku ziemianina o rozwiązanie umowy sprzedaży i przeprowadzenia rozrachunku z tego tytułu, urząd rozjemczy zamianuje nadzorcę, celem sprawowania nadzoru nad zarządem sprzedanej nieruchomości, a wykonywanym dotąd przez dłużnika. Decyzja urzędu rozjemczego o rozwiązaniu umowy sprzedaży opiera się na swobodnem uznaniu, jednak urząd kieruje się w przedmiotowym wypadku względami gospodarczemi a m. i. tem, jak dalece rozwiązanie umowy sprzedaży może wpłynąć na uzdrowienie gospodarstwa finansowo i produkcyjnie, oraz rozmiarem obniżenia ceny kupna. W razie rozwiązania umowy sprzedaży urząd postanawia równocześnie eksmisję dłużnika, oraz przeprowadza rozrachunki między stronami. Należność jednej ze stron (sprzedawcy lub nabywcy) wynikła z rozrachunku spłaconą zostaje bądź w pieniądzach przy ustaleniu okresu spłaty do lat 14, bądź urząd może postanowić, że w miejsce gotówkowej spłaty wierzyciel otrzyma przynależności gospodarstwa (a więc plony niezebrane, inwentarz i t. p.). Omawiane przepisy, odnoszące się do rozwiązania umowy sprzedaży, nie mają zastosowania w razie obniżenia ceny kupna nieruchomości, sprzedanych w drodze parcelacji. To ostatnie postanowienie jest bardzo niekorzystne dla ziemian, jeśli się zważy, że przeważnie zaległe ceny kupna pochodzą z parcelacji. To też należy się domagać jak najrychlej nowelizacji cytowanego przepisu.

Z punktu widzenia ekonomicznego stwierdzić wypada, że normy tyczące się obniżenia ceny kupna nieruchomości ziemskich zmierzają do szybkiej likwidacji zaległych długów z tego tytułu, a tem samem do szybkiego uzyskania gotówki tak niezbędnej dla gospodarstwa wiejskiego w dobie obecnego kryzysu.

## PRZEGLĄD PRASY NAUKOWEJ

**Ilość czy jakość zbiorów?** Podczas gdy dawniej w Niemczech starali się rolnicy osiągać możliwie wielkie plony, obecnie przechodzą coraz więcej w kierunku ulepszania jakości ziemiopłodów. Pomiędzy wpływami, które działają na jakość zbieranych roślin, wymienić należy przedewszystkiem: wartość genetyczna, stanowisko, warunki meteorologiczne, gleba i wyżywienie. Wogóle należy zauważyć, że azot, stosownie użyty, wywołuje zwiększenie produkcji, ale wobec jednostronnego zastosowania może bardzo obniżyć jakość wytworu. To niekorzysne działanie może być usunięte przez połączenie takiego nawożenia z innemi składnikami nawozowemi, jak np.: potas i kwas fosforowy, czyli przez zastosowanie pełnego nawożenia. Te dwa składniki, wyżej wymienione, służą w danym razie jako środki poprawiające.

Doświadczenia, jakie autor dokonywał z pszenicą i z jęczmieniem, potwierdzają powyższe. Użyteczność jęczmienia do browaru polega głównie na jego wartości jako materjał do wyrabiania słodu, a ta wartość jest znowu zależna od mniejszej lub większej zawartości białka w ziarnie. Im mniej go jęczmień zawiera, a więcej mączki (skrobji), tem jest bardziej odpowiedni dla browaru. W jednem z doświadczeń z jęczmieniem w suchym roku 1905-ym, nawożenie potasowe zwiększyło znacznie plony, a $P_2O_5$ nie wiele podniosło zawartości białka. W następnym wilgotnym roku 1906-ym kwas fosforowy zwiększył zbiór ziarna, bardziej niż działanie N lub $K_2O$, obniżenie zawartości białka, zatem poprawa ziarna, była największa po kwasie fosforowym. Również i w doświadczeniach z pszenicą poprawa jakości ziarna była głównie zależna od kwasu fosforowego, ale również i od potasu, podczas gdy azot coprawda zwiększył plony, ale je obniżył co do jakości.

W użytkach „zielonych" poprawa jakości opiera się na tem, że $P_2O_5$ zwiększa plony, przyczem w rzeczywistości nawożenie fosforowe tomasyną (my tu dodamy: także i naszą supertomasyną—przyp. ref.), jest jakby i słabem wapnowaniem, co również wywołuje skutek pożądany. Ten kwas fosforowy i wapno, znajdujące się potem w roślinach zbieranych, działają na odżywianie się zwierząt domowych znacznie lepiej niż zadawany często fosforan wapnia, zalecany przeciwko łamliwości kości u zwierząt. Takie nawożenia wpływają także i na bujniejszy porost traw słodkich i na pojawienie się gęstego podszycia roślinami motylkowemi, tam, gdzie ich dawniej mało było widać.

(„Superphosphat", 1932. Str. 204. P. Holdefleis). *J. R.*

## PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

**Gładysz A. Krzewy owocowe i truskawki** (Bibljoteka Ogrodnicza Nr. 6) wyd. Towarzystwo Oświaty Rolniczej, str. 88.

Książeczka wyżej wymieniona jest dalszym ciągiem dwóch poprzednich, napisanych przez tegoż autora, a noszących tytuł „Urządzanie i pielęgnowanie sadu" oraz „Drzewa owocowe" i obejmuje wraz z niemi całość sadownictwa w popularnem ujęciu.

Na treść jej składa się opis odmian, oraz szczegółowej uprawy krzewów owocowych, t. j. malin, agrestu, porzeczek i winorośli, oraz roślin wieloletnich truskawek.

Książeczka ta jest jedyną w literaturze ogrodniczej na ten temat, gdyż większość książek sadowniczych traktuje tylko o drzewach owocowych, a tylko niejako na drugiem miejscu wspominają o krzewach owocowych, to też wszyscy posiadacze tych roślin otrzymują w wymienionej książce praktyczny i potrzebny im podręcznik. Książeczka zawiera b. liczne ilustracje i zaopatrzona jest, jak wszystkie zresztą tomiki, wchodzące w skład tej Bibljoteki Ogrodniczej, w barwną okładkę. Cena zł 2.40.

**Akcja finansowo-rolna** (oddłużeniowa) w zakresie kredytu prywatnego, str. 208, Warszawa 1935 (Bibljoteka Prawno-Rolnicza Nr. 1).

Towarzystwo Oświaty Rolniczej przystąpiło do wydawania specjalnej bibljoteki, obejmującej prace, zawierające przepisy prawne, dotyczące rolnictwa i dziedzin z rolnictwem związanych. Wydawnictwo takiej bibljoteczki jest niezbędne z powodu ogromnego, a dotychczas nieuporządkowanego materjału ustawodawczego, w którym gubią się nietylko rolnicy-praktycy, z ogromną oczywiście, szkodą dla swych interesów, lecz także i pracownicy instytucyj rolniczych, samorządowych i t. p.

Jako pierwszy tomik bibljoteki ukazał się zeszyt, poświęcony ustawodawstwu oddłużeniowemu. Zawiera on 29 ustaw i różnego rodzaju rozporządzeń, obecnie obowiązujących w omawianym zakresie i poprzedzony jest obszernym wstępem charakteryzującym całość ustawodawstwa finansowo-rolnego w zastosowaniu do poszczególnych typów gospodarstw rolnych. Ponadto książka zaopatrzona jest w szczegółowy skorowidz.

Wydawnictwo omawiane znaleść się winno w każdej poważniejszej bibljotece rolniczej i prawniczej, oraz stać się podręcznym informatorem wszystkich zainteresowanych. Cena zł 4.—.

**Inż. O. Kuminek. Jak poprawić jakość masła.** Wydawnictwo Lwowskiej Izby Rolniczej 1935 r. W czasach obecnych, gdy polityka rolnicza przesuwa się coraz bardziej w kierunku popierania wywozu artykułów zwierzęcych, zwrócenie uwagi na jakość tychże produktów i wskazanie w jaki sposób można ją utrzymać na korzystnej wysokości, jest bardzo pożądane. Stąd też broszurka powyższa, opracowana popularnie dla jaknajszerszych sfer naszego rolnictwa zasługuje na to, aby — jak mówi poeta — zbłądziła pod strzechy. Autor zaznaczywszy, że jakość masła przedewszystkiem zależy od jakości mleka. apeluje do rolników, by starali się jakość jego poprawić, a więc zabezpieczyć je przed zanieczyszczeniem przez utrzymanie porządku w stajni, czyste zdajanie, umiejętne obchodzenie się z mlekiem po wydojeniu, a wówczas już sporządzenie z takiego mleka wyborowego masła nie sprawi szczególniejszych trudności. Porady poszczególne uzupełnione są dobremi rysunkami, co wartość broszurki podnosi. *J.*

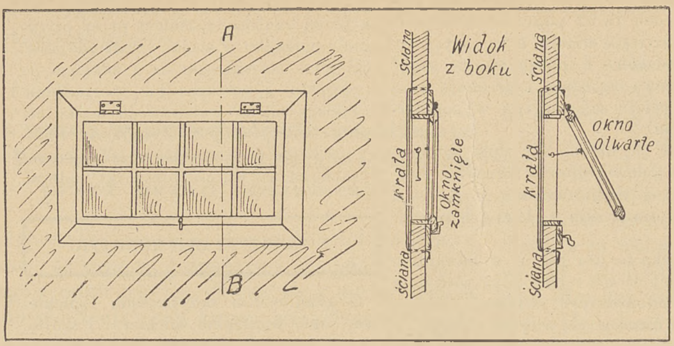
## Z PRAKTYKI DLA PRAKTYKI

**O gruntownem oczyszczeniu śpichlerza.** Samo wietrzenie śpichlerza i szuflowanie zboża, nie zabezpiecza dostatecznie od robactwa, pleśni, myszy i szczurów. W ciemnych kątach, szparach, oraz pod podłogą, zostają resztki zboża, które są rozsadnikami szkodników. Oczywiście naj lepiej to zrobić przed żniwami, w każdym jednak razie jest to robota niezbędna. Najpierw zaleca się wyszorować młynki, sita i t. p. sprzęty wodą z dodatkiem środka dezynfekcyjnego. Worki wyprać także w płynie dezynfekcyjnym. Stare worki i śmiecie najlepiej spalić. Resztki zboża zabrać do jakiegoś magazynu, a śpichlerz jak najintensywniej przewietrzyć i jak najdokładniej zamieść. Te zmiotki bezwarunkowo spalić. Następnie zmyć podłogi i belki lub wyszorować roztworem odkażającym. Jeśli stwierdzono istnienie robactwa, zastosować bielenie wapnem z dodatkiem środka dezynfekcyjnego. Jeśli śpichlerz jest wilgotny, a da się uszczelnić, zaleca się wysiarkowanie. Pamiętajmy, że zawsze zapobieganie jest skuteczniejsze od walki.

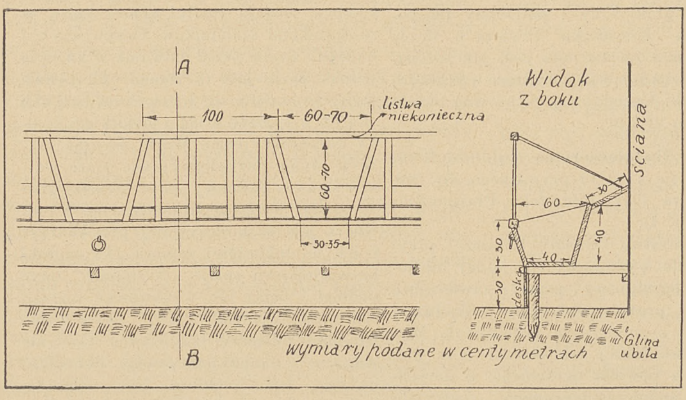
(w/g Deutsche Landw. Presse Nr. 30/35). *H. T.*

**Ścierń po zebranym łubinie** należy zaraz zbronować, dzięki czemu wysypane ziarno wzejdzie i wyrośnie jeszcze na 20— 30 cm, co przysporzy glebie masy organicznej. (w/g „D. Landw. Presse" nr. 36/34). *H. T.*

**Czy wałowanie niezleżałej roli pod żyto zawsze korzyść przynosi?** Rolnicy wiedzą doskonale, że żyto, na roli świeżo zoranej, która nie miała czasu się uleżeć i osiąść należycie — zwykle się nie udaje. To też w wypadku późnej orki, by nie opóźnić siewu przez zbyt długie czekanie na osiadanie się roli, przyśpieszamy ten proces wałując glebę zoraną. Jednak może tu zajść wypadek, że przez takie „pomaganie" roli w szybszem jej osiadaniu, zamiast pomóc, możemy jeszcze jej zaszkodzić, a przez to obniżyć plon żyta. Gdy orzemy rolę w czas suchy i bardziej zwięzłą, wtedy skiby zamiast układać się równo jedna na drugą, łatwo spiętrzają się, opierając jedna o drugą, tworząc pod nimi przestrzenie powierza, niewypełnione ziemią. Wałowanie powierzchowne żadnej tu korzyści nie da, gdyż „sprasuje" tylko nieco ziemię po wierzchu, a skiby w głębi, na podobieństwo dachu, oprą się powierzchownemu wałowaniu i pozostaną nieruszone w tej pozycji z przestrzeniami powietrza. Rolnik, mając złudzenie, że wałowanie jego




Praktyczne urządzenie okien w budynkach inwentarskich.




Żłoby do indywidualnego żywienia krów. — Wymiary na rysunku.

roli odniosło skutek, dozna wielkiego zawodu. Żyto z początku nawet ładnie rośnie, rozwija się, ale gdy korzonki trafią w próżnię, t. j. w przestrzeń między skibami, wypełnioną powietrzem, zaczyna marnieć i w końcu ginie, obniżając znacznie plon. Chcąc więc przyśpieszyć zleżenie roli pod żyto, nie wałuje się jej powierzchownie, lecz puszcza przedewszystkiem po orce kultywator, który rozerwie, pokruszy i zasypie przestrzenie między skibami, wskutek czego idzie proces osiadania raźnie i sprawnie, a dopiero potem możemy dać wał i to lepiej pierścieniowy, a nie gładki, który zbytnio wysusza rolę.

*Inż. Br. Staniszewski.*

**Posiać nasienie zwykłe, odsiew, czy też zakupić oryginalne?** Wielu postawi sobie dziś to pytanie, zwłaszcza gdy otrzyma do ręki cennik zbóż oryginalnych, o cenach bez porównania przystępniejszych, niż to bywało przed niewielu laty. Ale też i niewielu z nadesłanego cennika skorzysta wobec cen własnego zboża loco i kosztów sprowadzenia, zwłaszcza przy znaczniejszem oddaleniu źródła nabycia. Większość zainteresowanych wmawia w siebie, że i własne ziarno dobrze zebrane i oczyszczone „zrobi tę samą służbę" co obce, a nie potrzeba na nie wykładać gotówki. Jest to mylne zapatrywanie, jak o tem przekonają naukowe doświadczenia odmianowe, do których bierze się zawsze miejscową odmianę i porównuje ją wielokrotnie z szlachetnemi. Wprawdzie zdarza się dość często, że pewne szlachetne odmiany wykażą w doświadczeniu niższy plon od miejscowej, zdegenerowanej rośliny, bo im nie odpowiada gleba, klimat lub inne warunki, ale ten fakt nie powinien odstręczać od zastosowania odmiany właściwej, wypośrodkowanej właśnie na podstawie doświadczeń w najbliższej okolicy. O podobne doświadczenia, o ile dane gospodarstwo nie należy do „Koła Doświadczalnego", należy zabiegać u Izby Roln., bo są one ogromnej doniosłości dla każdego rolnika.

Naukowo przygotowany hodowca przeprowadzał nietylko żmudne krzyżowania i selekcję otrzymywanych populacyj, nieraz w dziesiątkach lat, przyczem przeszło przez jego ręce miljony roślin, ale wybrane przez siebie elity podtrzymuje na wyżynie cech dalszą niezmordowaną pracą selekcji, tj. dalszem corocznem wyszukiwaniem elit, ich rozmnażaniem i doświadczalnem porównywaniem. Jego praca jest kontrolowana naukowo przez instytucje do tego powołane, jest zatem wszelka gwarancja, że nabywając ziarno oryginalne, ale do danych warunków dostosowane, nie ryzykujemy, ale osiągamy zwiększenie plonów ponad plony roślin miejscowych, zdegenerowanych.

Już inaczej bywa z odsiewem, który bywa o tyle mniej pewnym, im jest dalszy (I-szy, II-gi lub III-ci), rozwinął się w gorszych warunkach lub jest gorzej oczyszczony. Na oczyszczeniu wiele zależy i mojem zdaniem odsiewy nie powinny być przyjmowane do kwalifikacji, o ile gospodarstwo nie posiada nic lepszego do czyszczenia nad wiatrak lub tryjer! Co zaś ma żądać gospodarstwo odsiewowe za dobrze odczyszczone nasienie wobec najwyższej tylko ceny giełdowej na ziarno oryginalne? Przed wojną ideałem czyszczącej maszyny była wirówka Kaisera, która odrzucała z omłynkowanej pszenicy nie więcej jak 11½ kg. pośladu i zanieczyszczeń, gdy dziś nie wiele większa maszyna czyszcząca Schulz z Hamburga odrzuca z tej samej pszenicy do 38.86%. Jest ona dość droga, ale komu zależy na dobrych plonach powinien dążyć do jej nabycia, i już koniecznie powinna się ona znajdować w każdem gospodarstwie nasiennem. Jak zaś wpływa jakość oczyszczenia nasienia na plony wykazuje Wacker w Fühlings Landw. Zeitung w 60 roczniku w zeszycie 4, str. 110 (patrz poniżej tabl. 1).

*I. F.*

## PORADY-PRAWNO-PODATKOWO-EKONOMICZNE

**Przedawnienie wierzytelności wedle Kodeksu Zobowiązań.** Przedawnienie jest jednym ze sposobów wygaśnięcia zobowiązań. Fakt sam przez się, że zobowiązanie jest przedawnione nie powoduje jeszcze wygaśnięcia zobowiązania, lecz daje tylko dłużnikowi prawo do uchylenia się od świadczenia, gdy powoła się na upływ czasu powodujący przedawnienie zobowiązania. Sąd więc w procesie o ściągnięcie wierzytelności nie bada z urzędu, czy wierzytelność jest przedawniona, lecz czyni to tylko na wniosek dłużnika.

Rolnik, który w prowadzeniu swego gospodarstwa bardzo często występuje w stosunkach prawnych, czyto jako dłużnik, czy wierzyciel, musi znać przepisy o przedawnieniu, aby z jednej strony jako dłużnik wiedział, kiedy może się bronić przed zapłatą wierzytelności zarzutem przedawnienia, a z drugiej strony, jako wierzyciel, aby wiedział, kiedy jego wierzytelność się przedawni, kiedy więc musi ją zaskarżyć.

Przy przedawnieniu wierzytelności płatnej w oznaczonym terminie, termin prze-

Tabl. I.

| Ziarno siewne | Plon z ha q | | Zbiór wyższy od „czyszczenia" | | Zbiór wyższy od czyszczonego w proc | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | ziarna | słomy | ziarna | słomy | ziarna | słomy |
| „czyszczone | 32.9 | 61.5 | — | — | — | — |
| „ wiane i sortowane | 34.0 | 72.7 | 1.1 | 11.4 | 3.2 | 18.6 |
| czyszcz., wiane, sort. i tryjer. | 36.0 | 70.6 | 3.1 | 9.3 | 9.5 | 15.2 |

dawnienia liczy się od czasu, kiedy wierzytelość się przedawni, kiedy więc musi ją zaskarżyć.

Przy przedawnieniu wierzytelności płatnej w oznaczonym terminie, termin przedawienia liczy się od czasu, kiedy wierzytelność miała być płatna, przy wierzytelności o nieokreślonym terminie płatności przedawnienie liczy się od czasu, kiedy wierzyciel mógł zażądać jej zapłacenia. W tych wypadkach wierzytelność jest płatna natychmiast po powstaniu.

Bieg przedawnienia może ulec przerwie, co dzieje się w wypadku wniesienia pozwu, uznania przez dłużnika, zgłoszenia wierzytelności w postępowaniu przed urzędem rozjemczym i t. p. W tych wypadkach po ustaniu przyczyny przerwy przedawnienie zaczyna biec na nowo.

Przy wierzytelnościach płatnych okresowo (np. czynsz dzierżawny) termin przedawnienia wynosi lat pięć. Wskutek tego można się upominać u dzierżawcy o czynsz dzierżawny zaległy tylko za lat pięć, gdyż o ile chodzi o dawniejszy okres, dzierżawca będzie się mógł bronić zarzutem przedawnienia. Jest to zmiana w stosunku do austrjackiego kodeksu cywilnego, gdy termin przedawnienia czynszu dzierżawnego był określony na lat trzy. Tak samo w pięć lat przedawniają się odsetki.

Natomiast wierzytelności z tytułu należytości za dostarczone płody rolne przez rolnika przedawniają się w ciągu lat dwuch.

Ten termin w stosunku do terminu przewidzianego w austr. kodeksie cywilnym został skrócony z trzech lat na dwa i dlatego rolnik, jako sprzedawca płodów rolnych. musi uważać, aby przed upływem terminu przedawnienia dłużnik uznał wierzytelność, a w przeciwnym wypadku musi dłużnika zaskarżyć celem przerwy terminu przedawnienia, co następuje przez wytoczenie procesu.

Wszystkie roszczenia odszkodowawcze przedawniają się zasadniczo w ciągu trzech lat.

Jeżeli wierzytelność została ustalona przez wyrok sądowy, dłużnik uznał wierzytelność na piśmie, albo obliczył się z wierzycielem, to w takim razie tak ustalona wierzytelność podlega przedawnieniu dwudziestoletniemu.

Wkońcu, ponieważ kodeks zobowiązań wszedł w życie dn. 1/VII 1934, należy się zastanowić w jaki sposób przechodzi się z terminu przedawnienia przewidzianego austr. kodeksem cywilnym na termin przewidziany kodeksem zobowiązań.

Jeżeli bieg przedawnienia rozpoczął się przed wejściem w życie kodeksu zobowiązań, a nie skończył się w chwili jego wejścia w życie, to w takim razie liczy się bieg przedawnienia wedle kodeksu zobowiązań, licząc ten bieg od czasu, gdy rozpoczął się on wedle kodeksu austr. Jeżeli więc np. czynsz dzierżawny zapadł do zapłaty dnia 1/VII 1932, to w takim razie, wedle kodeksu austr., wierzytelność z tytułu tego czynszu przedawniała się dn. 1/VII 1935. W chwili wejścia w życie kodeksu zobowiązań nie była przedawniona, więc podlega jego przepisom ulega przedawnieniu w ciągu pięciu lat, t. j. dnia 1/VII 1937.

Jest jeden wyjątek od tej reguły. Jeśli mianowicie przedawnienie wedle kodeksu zobowiązań jest krótsze, liczy się dwa terminy. Jeden dłuższy (wedle kodeksu austr.) od dnia, kiedy przedawnienie zaczęło biec, i drugi krótszy (wedle kodeksu zobow.) liczony od dnia jego wejścia w życie. Wierzytelność ulegnie przedawnieniu z chwilą upływu wcześniejszego terminu.

*Adw. dr. Adam Łomnicki.*

## Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

### KOMUNIKAT MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO

Na sezon jesienny 1935 r. został uruchomiony 3-letni kredyt sadowniczy P. Banku Rolnego na zakładanie sadów handlowych. Z kredytu tego mogą korzystać drobni rolnicy, oraz większa własność. Rozprowadzeniem kredytu zajmuje się Okręg. Tow. Rolnicze oraz kasy komunalne odnośnego powiatu, które kredyt realizują.

Ceny drzewek w tym roku zróżniczkowano, ustanawiając wyższą cenę za drzewka podwójnie uszlachetnione, niższą za pojedynczo uszlachetnione. Małop. Tow. Roln. zwróciło specjalną uwagę na drzewka podwójnie uszlachetnione na niemarznącej przewodniej, a to ze względu na fakt stałego przemarzania drzew pojedynczo uszlachetnianych, a dużą wytrzymałość drzewek tych samych odmian podwójnie uszlachetnionych. Wprawdzie koszt założenia sadu z drzewek podwójnie uszlachetnionych jest wyższy o 20%, wydatek ten jednak zawsze się opłaci, gdyż uzyskuje się pewność znacznej wytrzymałości i zdrowotności sadu.

Mając kontakt z wszystkiemi poważniejszemi szkółkami będziemy prowadzić sprzedaż drzewek za gotówkę, przyczem referat sadowniczy będzie udzielać porad fachowych odnośnie zakładania sadów i doboru odmian dla poszczególnych okręgów według doboru komisji pomologicznej, zwracając uwagę na miejscowe warunki klimatyczne i glebowe. W sprawach tych można zwracać się osobiście, czy też listownie do M. T. R. względnie zażądać wyjazdu na miejsce fachowca za zwrotem kosztów.

Nie trzeba dzisiaj nikogo przekonywać, czy opłaci się założenie sadu, gdyż każdy mógł się już przekonać, że jedno dobrze owocujące drzewo dobrej odmiany potrafi dać, przy racjonalnej pielęgnacji, ponad 100 zł dochodu, czego nie da mórg pola nawet przy b. dobrej uprawie zbożowej.

Zakładając sad trzeba się jednak liczyć z tem, że musi być racjonalnie założony i odpowiednio pielęgnowany, gdyż tylko wtenczas da spodziewany dochód.

Ceny drzewek podajemy na żądanie.

Dyrektor *Włodzimierz Skut.* Prezes *Ludwik Myszkowski.*

### ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO R. P.

Pracownicy umysłowi gospodarstwa wiejskiego, rolnicy i leśnicy, chcący wstąpić do Związku, winni przy zgłaszaniu się do Związku po informacje w sprawie przyjęcia i wypełnienia związanych z tem formalności nadsyłać znaczki pocztowe na kwotę 50 groszy.

Po otrzymaniu pisemnego zgłoszenia Zarząd Główny Związku wyśle dokładne informacje, dołączając równocześnie statut Związku i deklarację członkowską, którą należy podpisać własnoręcznie poniżej jej treści i po wypełnieniu rubryk dotyczących dat osobistych zgłaszającego się nadesłać Zarz. Gł. Związku.

Na deklaracji muszą być własnoręczne podpisy 2 członków polecających.

Zgłoszenia adresować należy: Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych Gospodarstwa Wiejskiego, Lwów, ul. Kopernika 20 III p.

Jednorazowe wpisowe wynosi 3 zł, zaś składka miesięczna 1.50 zł.

Za Zarząd Główny Związku:

Sekretarz: *Zb. Zaklika* mp. Prezes: *Inż. G. Chmielewski* mp.

**Walne zebranie Pokuckiego Stowarzyszenia Plantatorów Jęczmienia Browarnego** odbyło się we Lwowie w dniu 1 września 1935 r. w Lwowskiej Izbie Rolniczej. Organizacja powyższa skupia producentów Pokucia i części Podola, dostarczając im jednolitego nasienia gatunku Izarja; posiada jedyną i wyłączną reprezentację handlową (Syndykat Zbożowy we Lwowie) i w ten sposób reguluje podaż jęczmienia browarnego na rynku miejscowym. Powstanie powyższej organizacji wyrównuje ogromne straty jakie ponosiło rolnictwo przez krzyżowanie się frachtów kolejowych. W Małopolsce Wschodniej produkowaliśmy bowiem do tej pory jęczmień wyłącznie pastewny, eksportowany przeważnie do Gdańska, podczas gdy jęczmień browarny był sprowadzany do Małopolski. Gdy w roku ubiegłym za jęczmień eksportowy brali producenci cenę około 14 zł, to importowany jęczmień browarny do Małopolski kosztował franco Lwów około 25 zł. To skłoniło prezesa Pokuckiego Stowarzyszenia Plantatorów Buraka Cukrowego Mgr. Ludwika Theodorowicza do próby założenia sekcji produkcji jęczmienia browarnego przy powyższem Stowarzyszeniu. Targ Jęczmienia Browarnego i pokaz wykazał, że próba ta mimo bardzo nieprzyjającego okresu zbiorów wypadła niespodziewanie dobrze. Dzięki wyborowi świetnej odmiany osiągnięto w produkcji niespotykane do tej pory rezultaty w plonach do 35 q z ha a waga hektolitra waha się około 72 kg (wagi holenderskiej). To też pierwsze tranzakcje po 16 zł franco stacja załadowcza były najlepszą nagrodą dla producentów, którzy mimo kryzysu panującego w rolnictwie potrafili zorganizować się, sprowadzić nasiona i rzucić na rynek poszukiwany do tej pory towar. Walne Zebranie zagaił prezes Stowarzyszenia Mgr. Ludwik Theodorowicz

witając delegata Zarządu Głównego z Warszawy p. Janusza Łosia, oraz delegata Stowarzyszenia Producentów Jęczmienia Polski Zachodniej dr. Dmuchowskiego. W sprawozdaniu swem prezes przedstawił osiągnięte rezultaty podnosząc, że główna zasługa to karność stowarzyszonych, którzy potrafili przez ścisłe zorganizowanie się opanować podaż i w ten sposób mogą dyktować cenę na miejscowym rynku, który do tej pory jęczmień browarny kosztem dalekich frachtów sprowadzał z Kujaw. Następnie uchwalono utworzenie specjalnego funduszu na zakup nasienia jednolitego, które co roku będzie dostarczane członkom stowarzyszenia, i w ten sposób przeprowadzona już w tym roku standaryzacja będzie się utrwalała, doprowadzając do wyrobienia sobie z czasem takiej samej marki, jaką posiada jęczmień kujawski, który na targu międzynarodowym osiągnął już drugie miejsce po jęczmieniu czechosłowackim. Ekspertyzy dokonane przez prof. Chrząszcza i inż Zabrodzkiego wykazały, że pod względem gatunku i jakości, gdy naprawimy pewne drobne błędy w produkcji, możemy śmiało stanąć obok Kujaw na zaszczytnem miejscu w eksporcie międzynarodowym. Następnie uchwalono wysłać reprezentację na Targ do Poznania. Zarząd Stowarzyszenia składa się: prezes Mgr. Ludwik Theodorowicz, Zarząd: Roman Krzysztofowicz, Kazimierz Wielowiejski, Grzegorz Zerygiewicz, Adam Domański, Józef Wartanowicz, Jakób Weich, dr. Salomon Lagstein.

Powstała przed rokiem organizacja zdała w ten sposób egzamin, dając znaczne korzyści stowarzyszonym, bo osiągnęli za wyprodukowany jęczmień cenę o kilka zł wyższą jak za do tej pory produkowany jęczmień pastewny czy przemiałowy.

**Dyrekcja Państwowej Średniej Szkoły hodowlano-rolniczej** w Grudziądzu ul. Ventzkiego 13 zawiadamia, że przyjmuje zapisy kandydatów do egzaminu wstępnego na kurs I-szy na dotychczasowych warunkach, to znaczy z ukończoną 7-mio klasową szkołą powszechną, 3 kl. gimnazjum lub niższą szkołą rolniczą w wieku od 14—20 lat.

Egzaminy wstępne odbędą się 13 września b. r. o godz. 8-mej rano. Nauka prowadzona jest nadal według programu dotychczas obowiązującego w średnich szkołach rolniczych. Lekcje rozpoczynają się 16. IX. r. b.

**Zjazd właścicieli gospodarstw stawowych.** Lwowska Izba Rolnicza zwołuje na dzień 11 września br. o godzinie 11.30 w sali posiedzeń Izby zjazd właścicieli gospodarstw stawowych z terenu Lwowskiej Izby Rolniczej z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie Zjazdu, 2) Wybór przewodniczącego, 3) Sprawozdanie z prac Zrzeszenia Gosp. stawowych Warszawa, 4) Stan organizacji hodowców ryb na terenie Rpl. Polskiej i ich potrzeba, 5) O walce z chorobami ryb, 6) Sprawy rybackie aktualne, 7) Wolne wnioski.

Zwiedzenie Wystawy Rybackiej na Targach Wschodnich.

W Zjeździe wezmą udział delegaci z Ministerstwa Rolnictwa i Zrzeszenia Gospodarstw Stawowych w Warszawie.

**Umarzanie nieściągalnych opłat na państwowy fundusz drogowy.** W Dzienniku Ustaw z dn. 1 sierpnia 1935 r. zostało ogłoszone rozporządzenie Ministrów Komunikacji i Skarbu w sprawie umarzania nieściągalnych opłat na państwowy fundusz drogowy.

W myśl tego rozporządzenia wojewodowie w porozumieniu z właściwymi dyrektorami izb skarbowych upoważnieni są do umarzania w całości lub w części nieściągalnych opłat na rzecz Państw. funduszu drogowego. Rozporządzenie dotyczy opłat, wymierzonych na podstawie ustawy z lutego 1931 r. za lata budżetowe 1931/32 i 1932/33, jeżeli zaległość płatnika nie przekracza kwoty 1000 zł.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia. *P. A. Z.*

**W sprawie kredytu rejestrowego pod nasiona oleiste.** Centrala obrotu nasionami oleistemi, po porozumieniu z Ministerstwem Skarbu i bankami, rozprowadzającemi kredyt rejestrowy pod zastaw nasion oleistych (Państwowy Bank Rolny i Bank Gospodarstwa Krajowego) wyjaśnia co następuje:

1) Kredyt rejestrowy jest udzielany pod zastaw nasion rzepaku i rzepiku przechowywanych zarówno w słomie (w stogach i stodołach) jak i ziarnach.

2) Dla oszacowania wartości zastawu, banki wysyłają na miejsce taksatorów, których liczba w każdym banku jest ściśle ograniczona. Wskazane jest przeto, aby rolnicy z jednego rejonu ubiegali się o kredyt w tym samym banku, aby taksator mógł w czasie jednej bytności oszacować większą ilość zastawów, co przyspieszy termin uzyskania pożyczki. Dotyczy to specjalnie tych rolników, którzy ubiegają się o pożyczki mniejsze od zł 2.000, wartość zastawu zł 4.000 (2.000 zł), bowiem jest to minimalna suma pożyczki, przy której banki wysyłają taksatorów. Odnośne podania winny być pisane indywidualnie, lecz składane grupowo.

3) Pożądane jest także, aby rolnicy ubiegali się w przyszłości o kredyt pod zastaw zboża w tym samym banku, co należy już teraz zaznaczyć przy składaniu podań o kredyt na nasiona oleiste.

**Z działalności Wojewódzkiego Biura Finansowo-Rolnego.** (Ciąg dalszy okólnika). Przepisy art. 46 dekretu, mocą którego urząd rozjemczy może orzec bądź natychmiastową spłatę całego długu, bądź u talić spłatę w terminach krótszych od 14 lat, lub podwyższyć oprocentowanie do $4^1/_2$% jeśli dług powstał z tytułu odszkodowania lub dłużnik pogarsza zabezpieczenie, wkońcu ze względu na położenie majątkowe wierzyciela — stanowią wyjątek od ogólnych zasad udzielanych ulg, a zarazem umożliwiają wprowadzenie niezbędnych korektyw w owych wyjątkowych wypadkach.

Przy stosowaniu ulg wobec posiadaczy grupy B, ważną okolicznością pozostaje, czy zadłużenie tego rodzaju gospodarstwa przewyższa 75% szacunku, wrazie bowiem przekroczenia tej granicy zadłużenia, nastąpi uchylenie wszelkich ulg przewidzianych dekretem. Stopień zadłużenia posiadacza gospodarstwa wiejskiego, zaliczonego do grupy B, podlega rozpatrzeniu jedynie na wniosek osoby zainteresowanej. Przy dokonywaniu oszacowania przyjmuje się pod uwagę tylko wartość gospodarstwa wiejskiego, a nie całego majątku dłużnika. Do czasu ogłoszenia przepisów o oszacowaniu gospodarstw wiejskich w myśl art. 21, urząd rozjemczy — w razie potrzeby dokonania szacunku — winien rozprawę odroczyć po zastosowaniu, jeśli to uzna za wskazane, zabezpieczenia wniosku przez zawieszenie egzekucji. Przy ustalaniu wysokości zadłużenia, urząd rozjemczy może stosować wszystkie środki dowodowe, jednak dowód z przesłuchania stron pod przysięgą winien być stosowany z wielką oględnością. Przez zadłużenie należy rozumieć sumę obciążeń, na którą składają się:

1) suma długów hipotecznych; (w zakresie zadłużenia wobec instytucyj kredytu długoterminowego należy uwzględnić tylko niezamortyzowany dług instytucji kredytu długoterminowego oraz zaległe raty. — Przy kaucjach hipotecznych należy uwzględnić wysokość rzeczywistego długu, z tytułu którego udzielono kaucji. Toż samo ma zastosowanie przy wielokrotnych zabezpieczeniach na poszczególnych jednostkach hipotecznych, należących do dłużnika).

2) Zobowiązania osobiste nieujawnione w hipotece; (zobowiązania z tytułu żyr i poręczeń należy zaliczyć tylko wówczas, jeżeli z tego tytułu została skierowana egzekucja do posiadacza gospodarstwa wiejskiego, jako do żyranta lub poręczyciela).

3) Zobowiązania z tytułu należenia do spółek wolnych.

4) Zaległości podatkowe oraz z tytułu świadczeń społecznych i ubezpieczeń.

W przypadkach zadłużenia wyrażonego w walutach przedwojennych lub w walutach obcych, należy dla celu ustalenia wysokości zadłużenia przeliczyć je na złote zgodnie z przepisami obowiązującemi.

Przepisy rozdziału VI z wyjątkiem przepisów art. 49 mają zastosowanie do wszystkich posiadaczy gospodarstw wiejskich bez względu na to, do której grupy ich gospodarstwa zostały zaliczone i bez względu na wysokość ich zadłużenia. Posiadacz gospodarstwa wiejskiego o zadłużeniu przewyższającem odpowiednie norm, t. j. 75% w gospodarstwach grupy B, zaś w gospodarstwach grupy C o obszarze od 500—1.000 ha 50%, o obszarze od 1.000—2.000 ha 40%, i obszarze ponad 2.000 ha 30% — może obniżyć swe zadłużenie, bądź przez zarachowanie na poczet kapitału nadmiernie pobranego procentu, bądź przez uznanie pewnych umów za nieistniejące, jeśli z okoliczności domniemywać się można, że wierzyciel udzielił kredytu w zamiarze uzyskania posiadania nieruchomości, w końcu przez obniżenie

reszty ceny kupna, co umożliwi mu wykorzystanie ulg przewidzianych dekretem.

Przepisy art. 49 dekretu, normującego rozłożenie splaty na czas nieprzekraczający lat 14 i obniżenie oprocentowania między 3 –4½%, długu rolniczego, w wypadkach gdy to nie następuje z mocy samego prawa, odnoszą się do długów rolniczych: a) posiadaczy gospodarstw, zaliczonych do grupy A i B, jeżeli powstały przed 1/VII 1932 r. a płatność ich następuje po 1/IV 1935 r.; b) posiadaczy gospodarstw wiejskich, zaliczonych do grupy C. powstałych przed 1/VII 1932 r. o ile zadłużenie tych posiadaczy odpowiadała normom, przewidzianym w art. 63 o czem wyżej była mowa: c) dzierżawców gospodarstw wiejskich, niepodlegających przepisom o ochronie drobnych dzierżawców, o ile powstały przed 1/VII 1932 r. Okres rozterminowania biegnie od dnia wydania orzeczenia. Terminy płatności rat, a także termin rozpoczęcia płatności i wysokość poszczególnych rat, ustala urząd rozjemczy według swego uznania w granicach lat 14. Do dzierżawców, zaliczonych do grupy A i B, nie stosuje się przepisów o wysokości zadłużenia (art. 48). Uporządkowaniu ulegają wszystkie długi rolnicze dzierżawcy, a nie tylko długi z tytułu zaległego czynszu dzierżawnego (ust. 3). Tylko te przepisy rodziału V mają zastosowanie do spraw uregulowanych przepisami art 49, które zostały w tym art. wymienione, inne przepisy rodz. V nie mają analogicznego zastosowania. Wobec tego urząd rozjemczy może rozpatrzeć wydane orzeczenie innemi rygorami, aniżeli rygor przewidziany art. 47 (ust. 2). Dla ustalenia wysokości zadłużenia posiadacza gospodarstwa wiejskiego należy przedewszystkiem brać pod uwagę deklarację dłużnika. Ustalenie stopnia zadłużenia przez urząd rozjemczy, następuje jedynie na wniosek osoby zainteresowanej, przyczem urząd powinien w razie potrzeby wyznaczyć dłużnikowi termin w celu umożliwienia mu przeprowadzenia odpowiedniej obniżki długów. W szczególności powinno to nastąpić, gdy zachodzi możliwość obniżenia długów w przypadkach przewidzianych w rozdziale VI oraz w rozp. Prez. R. P. o ulgach w splacie długów posiadaczy gospodarstw wiejskich oraz rolniczych przedsiębiorstw i instytucyj państwowych (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 839) i o obniżeniu zadłużenia gospodarstw rolnych z tytułu należności funduszu obrotowego reformy rolnej (Dz. U. R. P. Nr. 94 z r. 1934 poz. 842). Do czasu ogłoszenia norm szacunkowych, przewidzianych w art. 21, urząd rozjemczy powinien odroczyć rozpoznanie sprawy, zabezpieczając wniosek — w razie potrzeby — przez zawieszenie egzekucji.

## WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR

**Inwestycje w rolnictwie.** W związku z projektem przydzielania pewnych sum na inwestycje w rolnictwie przy „Komisji popierania obrotu produktami rolniczemi" Ministerstwa Rolnictwa i R. R. powstała podkomisja inwestycyjna z podziałem na 3 sekcje w zakresie mleczarstwa, elewatonowych, chłodni w Warszawie, chłodnictwa. Do poszczególnych sekcyj wpłynęły wnioski o przyznanie sum na konkretne inwestycje w rolnictwie, w szczególności na budowę elewatora zbożowego w Gdyni, elewatora-spichlerza lniarskiego w Wilnie, 61 spichrzy zbożowych terenowych, chłodni w WWaWr zawie, chłodni-przechowalni owoców w Łodzi, chłodni rybackiej w Pińsku, suszarni owoców na Podolu, centralnej hali targowej z chłodnią w Poznaniu, przechowalni owoców w Gdyni i Poznaniu, rzeźni i chłodni dla drobiu, szmalcowni i t. d. oraz na rozbudowę mleczarstwa spółdzielczego, a więc na budowę odpowiednich lokali dla pomieszczeń i urządzeń mleczarskich, na mechanizację mleczarń, na utworzenie zlewni mleka, na serowarnie, na pobudowanie odpowiednich studni przy mleczarniach. Wobec tego, że zgłoszone projekty inwestycyjne przekraczają ramy możliwości finansowych, będą one jeszcze przez komisje rozpatrywane pod kątem ich celowości.

Inwestycje rolnicze będą miały wielkie znaczenie dla ruchu spółdzielczego, gdyż w zakresie np. mleczarstwa bezpośrednio podniosą i udoskonalą działalność samych spółdzielni mleczarskich, jeżeli zaś chodzi o inwestycje tego rodzaju jak spichrze zbożowe czy mniejsze chłodnie, to, zda-

niem komisyj, dokonane winny być one przez samorządy lokalne, a ich eksploatacja powierzona organizacjom spółdzielczo rolniczym. Spichrze zbożowe usprawnią i rozszerzą działalność spółdzielni rolniczo-handlowych w zakresie zbytu zbóż, suszarnie i przechowalnie owoców, rzeźnie i chłodnie dla drobiu pozwolą na rozbudowę spółdzielczości w tych, tak dotychczas zaniedbanych, dziedzinach.

**Rozprowadzanie kredytu zastawowego i zaliczkowego na Wołyniu.** Wbrew oficjalnym enuncjacjom Ministerstwa Rolnictwa i R. R. w sprawie rozprowadzania kredytu zastawowego i zaliczkowego, głoszącym o uruchomieniu bardzo poważnych sum na powyższe cele, mogących zaspokoić potrzeby rolnictwa, polityka P. Banku Rolnego na Wołyniu zdąża do poważnych ograniczeń przy rozdziale kredytu.

Pomimo, że komunikaty rządowe podały, iż kredyt pod zastaw zbóż w snopie udzielany ma być w wysokości 60%, a pod zastaw zbóż w ziarnie 70% ich wartości, taksatorzy P. Banku Rolnego, opierając się na wewnętrznej instrukcji Banku, obliczają szacunek według stawek zeszłorocznych — 50% wartości zboża w snopie i 60% w ziarnie.

Kredyt zaliczkowy, rozprowadzany jest przez P. Bank Rolny i Centralną Kasę Spółek Rolniczych przy pomocy kas terenowych w ilości dalekko niedostatecznej. Kasy terenowe otrzymują przydział kredytu w wysokości 30—40% sumy żądanej. Na skutek tych ograniczeń kasy nie są w stanie zaspokoić potrzeb rolników.

Zrozumiałe jest, że tego rodzaju polityka kredytowa instytucyj rozprowadzających kredyt wywołuje rozgoryczenie ludności rolniczej i może fatalnie odbić się na kształtowaniu się cen zboża, które dziś już są niebywale niskie. *J. P.*

**Jugosławja obniża podatek gruntowy.** Rząd jugosłowiański w porozumieniu z większością rządową w komisji finansowej Skupszczyny uchwalił zmniejszyć prowizorycznie podatek gruntowy o 33.3%, przeprowadzając równocześnie gruntowną rewizję dochodowości rolnictwa. Za podstawę wymiarową mają służyć dane cen za produkty rolne z ostatnich lat. *P. A. A.*

## PORADNIK GOSPODARCZY

### PYTANIA

**209.** Posyłam kokony jakichś owadów, które się znajdują na źdźbłach pszenicy i owsa. Pewna ilość źdźbeł między kłosem a pierwszym kolankiem była złamana jak po gradzie i ziarno średnie. Jakie to szkodniki i czy z ich przyczyny zboże uszkodzone?

*Stały prenumerator.*

### Kokony owadzie.

(Odpowiedź na pytanie 209).

Białe, niewielkie kuleczki, przypominające watę, które pytający znalazł na źdźbłach pszenicy i owsa, to skupienia ok. 1 mm kokonów pożytecznych błonkówek (osy), pasożytujących na larwach owadów. Obecność ich na źdźbłach byłaby dowodem obecności na zbożu jakichś larw, niszczących zboże. Jakie to były larwy, tego oczywiście powiedzieć nie możemy. Być może wystąpiły na zbożu gąsienice motyla sówki Hadena, które niekiedy nadgryzają źdźbło między kłosem a pierwszym kolankiem.

*M. Miksiewicz.*

## POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

### Zgłoszenia sprzedających:

Lokomobilę transportówkę 80-konną Fowlera, stan dobry, sprzeda tanio Zarząd dóbr Ożomla op.Sądowa Wisznia.

Króliki Chinczille czystej rasy 1 para 4-miesięczna zł 8, 1 sztuka 4-miesięczna zł 5, 1 para 6cio-tygodniowych zł 6. Wysyła za zaliczką Krystyna Małecka, Roznoszyńce loco stacja Zbaraż.

Materjał hodowlany żeński, rasy nizinnej (Fryzy). Folwark Zaszków p. Gołogóry.

### Zgłoszenia kupujących:

Kupi część lub cały kontyngent spirytusowy na kamp. 1935/36 za gotówkę Zarząd dóbr Ożomla, op. Sądowa Wisznia.

## GŁOSY CZYTELNIKÓW

**Jeszcze w sprawie polowań par force.** Na łamach „Rolnika“, w rubryce „Głosy Czytelników“, pojawiły się myśli i zdania w związku z moim artykułem co do polowań par force. Przeczytawszy odpowiedź p. Sadowskiego w Rolniku Nr. 29 b. r. doszedłem do przekonania, że popełniłem błąd, który polega na tem, że na łamach nie fachowo-sportowego pisma umieściłem artykuł o polowaniach par force, co wywołało ten skutek, że niefachowcy sportowo-konni, przeczytawszy go wyciągnęli wnioski, prowadzące do wprost przeciwnych rezultatów, aniżeli artykułem tym zamierzałem osiągnąć!

I tak Szanowny Autor jest „przeciwny“ udziałowi Ziemian w takich polowaniach, a powołuje się przedewszystkiem na „koszta i możliwości“. Że ten punkt jest ważny i nie można nad nim przejść do porządku dziennego, każdy przyzna i dlatego należało przedewszystkiem zwrócić się z prośbą o podanie kosztów sezonu, które musieli członkowie podolskiego Klubu Parforsów ponieść, a wtedy dopiero swoje zdanie o tym sporcie wyrazić.

Jako sekretarz i hundsmann tego klubu podaję cyfry: Koszta sezonu, a więc dziewięciu polowań w sezonie jesiennym 1934 odbytych, wyniosły, wraz ze sprowadzeniem psów, żywieniem tychże i utrzymaniem przy nich dwóch pikierów przez czas od 25.X. 1934 do 15.XI. 1934 zł 935, co wypada na 11 członków Klubu po 85.— zł na głowę. Wątpię więc, czy to może być przyczyną ruiny Ziemian i czy „na takie wybryki trzeba sprzedawać za bezcen partję zboża albo kilka krów z obory“. Sprawa czerwonego fraka i cylindra nie przedstawia się również tak tragicznie, a zresztą, żeby p. Sadowskiego uspokoić podaję do wiadomości, że nie było obowiązku jeżdżenia w czerwonym fraku. Jeżdżono w popielatych rajtrokach, a oficerowie rezerwy, czem są prawie wszyscy Ziemianie, jeździli poprostu w mundurze, posiadanie zaś przepisowego munduru jest obowiązkiem każdego oficera rezerwy, a więc koszt stroju myśliwskiego odpadł w tym wypadku całkowicie.

W dalszym ciągu swych myśli p. Sadowski zezwala na polowanie par force pułkom kawalerji, bo wyrabia ono „tężyznę“ i ma rację w tym wypadku. Nie wiem jednak dlaczego ta „tężyzna“ ma być ziemianinowi niepotrzebną? Dalej pisze, że „polowania mogą nawet wpłynąć na podwyższenie klasy remont“, a więc może idąc tokiem myśli p. Sadowskiego należałoby zmienić regulamin wyszkolenia kawalerji w tym kierunku, aby oficerom w czasie wolnym od zajęć szkolenia rekrutów, nakazać zajmywanie się hodowlą remont i jeździć na polowaniach tylko na ogierach i klaczach.

W artykule mym zwróciłem uwagę, że jedną z przyczyn, że Anglja zachowała najlepszego konia półkrwi na świecie, konia myśliwskiego (huntera), a więc i najlepszego konia wojskowego, jest pilne uprawianie polowań konnych i popularyzowanie tegoż sportu do tego stopnia, że stal się on dzisiaj sportem narodowym.

Dalej do chowu takiego konia zachęca hodowców M. S. Wojsk. płacąc zań 2500 do 4000 zł, a jakże go wychować nie mając okazji wypróbowania? Sądzę, że tylko ze sforą na polowaniu można go wypróbować. Dwa takie konie już przedstawili członkowie P. K. Parf. do komisji remontowej.

Organizuje się obecnie „Dzień Konia“. Na takę imprezę powinien ziemianin-hodowca przyprowadzić przynajmniej dwie klacze ze źrebiętami i kilka remont, pomijając już pokaz pojazdów (zaprzęgów) wiejskich, czy też miejskich, hunter show i t. d., co jest silnie propagowane przez władze i czytaliśmy o tem artykuły zachęcające w „Rolniku“.

W Tarnopolu płaci się za postojowe 10 zł od sztuki, a więc przy pięciu conajmniej (dwie klacze ze źrebiętami i 1 przynajmniej remont), koniach 50 zł. Do tego trzeba dodać pobyt dwóch stajennych w mieście, para koni z wozem, wioząca furaż, i last not least ubranie odpowiednie tychże dwóch stajennych na pokaz konia. Razem conajmniej 150 zł, a więc koszta „Dnia Konia“ wyniosłyby dla Ziemianina, który weźmie w niem udział, 200 zł.

Zrobiwszy tu wzmiankę o „Dniu konia“ zaznaczam, że nie występuję przeciw niemu, jestem jego zwolennikiem, ale podaję to tylko na tem miejscu dla porównania „kosztów i możliwości“ z kosztami polowania konnego.

Nie tylko ziemiaństwu, ale całemu rolnictwu grozi ruina. Dogorywa ono, a agonji tej samo nie sprowadziło, przyczyny katastrofy leżą w rzeczach od ziemian nie-





zależnych, o czem Szanowny Autor krytyki sportu jedzieckiego, chociażby na łamach tego samego „Rolnika" z całego szeregu artykułów od kilku lat o kryzysie rolnym traktujących, mógł się dowolnie przekonać .Niestety zaniechanie jazdy konnej zaradzić temu nie zdoła, a gdyby zdołało, to zaręczam, że niktby z ziemian konia nie dosiadł!

Inna natomiast jest bolączka, która dużo więcej szkody przynosi ziemiaństwu, niż uprawianie sportu konnego, a tem jest brak solidarności, wzajemnego zrozumienia się i popierania.

Fachowo rzecz biorąc, powinna odpaść wszelka dyskusja polowania konnego par force przy określeniu tego sportu jako: szalona przyjemność pędzenia na dobrym koniu za szarakiem lub lisem". Jeżeliby był p. Sadowski uważnie przeczytał mój artykuł, nie byłby tego sportu tak określił.

Ja dalej będę zachęcał moich kolegów z armji, czy też po pługu do pilnego uprawiania tego sportu.

*Kazimierz Grocholski.*

## KOMUNIKAT ROLNICZO-METEOROLOGICZNY P. I. M.

**za okres od dn. 22 do dn. 28. VII.**

W porównaniu z ubiegłym okresem sprawozdawczym w omawianym tygodniu nastąpiło znaczne ocieplenie na zachodzie Polski, na wschodzie natomiast nadal utrzymywała się temperatura średnia dzienna poniżej normy wieloletniej. W ostatnich dniach wymienianego okresu wzrost temperatur maksymalnych zaznaczył się szczególnie na zachodzie i południu kraju, osiągając wartości 30° w Kaliszu i Tarnowie, a 29° w innych miejscowościach. W drugiej połowie omawianego tygodnia podczas nocy wskutek wypromieniowania, nastąpiło silne ochłodzenie, dzięki czemu termometr minimalny wskazywał zaledwie 2° do 3° na Pomorzu, w lubelskiem, na Wołyniu, Polesiu i na Podolu.

Deszcze w omawianym czasie nawiedziły cały kraj, ulewne o charakterze burzowym padały przeważnie w ostatnich dniach okresu w okolicach Białegostoku, Lublina, Łucka, Zaleszczyk i Kołomyi.

Żniwa zbóż jarych odbywały się jeszcze na północnym wschodzie oraz gdzieniegdzie na wschodzie Polski. W Wileńskiem często przelotne deszcze utrudniały sprzęt zbóż.

Sianokosy trwają w całym kraju oprócz Wielkopolski, gdzie są na ukończeniu, siewy zaś rzepaku ozimego na zachodzie i w środku Polski wraz z Wołyniem.

Plony ziemniaków w roku bieżącym przewidują się na więcej niż średnie. Stosunkowo najlepiej zapowiadają się zbiory ziemniaków w woj.: tarnopolskiem, wołyńskiem, lwowskiem, lubelskiem, wileńskiem i nowogródzkiem. W Wielkopolsce natomiast oraz niektórych powiatach województw warszawskiego i łódzkiego z powodu długotrwałej suszy należy się spodziewać złego urodzaju ziemniaków.

Z wielu miejscowości kraju donoszą o występowaniu na naci ziemniaczanej zarazy Phytophtera infestans. *H. S.*

## Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

**Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 28 VIII. 1935 r.**

CENY w złotych za 100 kg: **pierwsze 2 cyfry** loco stacja załad. paritas. **Podwołoczyska** (200 km): **drugie 2 cyfry** loco wagon Lwów.

Na giełdzie obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu, rzepiku, owsie, mące i otrębach, oraz egzekutywne kupno pszenicy i żyta.

Pszenica nieco potaniała, natomiast żyto podrożało. — Ceny innych artykułów niezmienione. — Ceny naogół utrzymane. — Usposobienie spokojne.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica dw. 752 | —.— | —.— | 16·— | 16·25 |
| Pszenica zb. 1935. | 13·75 | 14.— | 15·— | 15·25 |
| Żyto 1935 | —·— | —·— | 11·— | 11·25 |
| Żyto zbior. 1935 | —·— | —·— | 10·75 | 11·— |
| Jeczmień przem. 623 | —.— | —·— | 12·50 | 12·75 |
| Owies 1935 | .— | —·— | 12·— | 12.25 |
| Kukurydza kraj. | 16.50 | 17.50 | —·— | —.— |
| Groch zielony | 17.— | 20.— | —.— | —·— |
| Łubin niebieski | 10·50 | 11·— | —.— | —.— |
| Makuchy lniane | 13·50 | 14·— | —.— | —.— |
| Koniczyna: | | | | |
| biała w. od kan. | 40.— | 60.— | —.— | —.— |
| dto 97% | 65.— | 75·— | —.— | —.— |
| Mak niebieski*) | 40.— | 42.— | —.— | —.— |

*) Wraz z workiem.

**Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie**
od dnia 26/VIII—31/VIII 1935

Wynosił spęd wołów 0 sztuk, buhaji 5 sztuk, krów 292 sztuk, jałownika 136 sztuk, razem 433 sztuk; cieląt 574 sztuk baranów 0 sztuk, świń 1256 sztuk. Koni spędzono 70 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi woły 0·00—0·00, 0·00—0·00 zł, buhaje 0·48—0·52 00,42—0·45, 0·00—0·00 zł, krowy 0·48—0·50 0,43—0.45 0·30—0.37, zł. jałownik 0.56—0.58. 0,52—0.54 0.00—0.00, zł., cielęta 0.58—0.65 zł. barany 0·00—0·00 zł. świnie 0·90—1·20 zł.

Łój jadalny 0·80—1.00 łój przemysłowy 0.30—0·35 zł, siano I. 5·00—7·00 zł. siano II. 3·00—5.00 zł, siano III. 0·00—0·00 zł. słoma 4·00—5·00 zł, koniczyna 5·00—7·00 tymotka 5.00—7·00 zł. skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg. 0·80—0·90, zł, bydlęce ciężkie 1 kg. 0·00—0·00 zł, cielęce kg. 1·50—1·60 zł. cielęce prow. 0·00 0·00 zł. końskie duża sztuka 9.00—15.00 zł, mała sztuka, 6·00—7·00 zł.

Hurtownacena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·00—0·00 zł. II. 0.00—0·00 zł. III. 0·80—1·10 zł. bite cielęce przednie 1·20—1·30 zł. tylne 1·00—1·15 zł, wieprzowe w całości 1·15—1·50 zł.,

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce 0·70—1·00 zł. cielęce 0·95—1·10 zł. wieprzowe wcałości 0·00—0·00 zł, koszerne 0·80—1·20 zł baranie 0·80—0·95 zł.

**Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych** (w złotych za 100 kg)

W KRAKOWIE w dniu 23/VIII 1935 r, pszenica dworska czerw. 15·50—15·75 dworskabiała 15·00—15·25, pszenica targowa 14·75, 15.00 żyto dworskie 11·75—12·—, żyto, targowe. 11·50——12·00, jęczmień: dworski 13·00—13·50, owies dworski 12·75—13.00, owies targowy 12·00—12·25 Kukurydza krajowa 0·00—00·00, groch Viktoria 00·00—00.00 groch jadalny 00·00—00·00, groch polny 00·00—00.0.00, fasola biała 00·00—00·00, okrągła 00·00—00·00, fasola biała długa 00·00—00·00, biała krótka 00·00 — 0·000 krasa długa 00·00—00·00, fasola mieszana 00·00—00·00, ziemniaki 00·00 — 00·00, otręby pszenne 7·75—8·25, otręby żytnie 7·75—8·25, siano słodkie 6·50—7·00, siano średnie 5·50—6·00, siano kwaśne 5.00—5.50, koniczyna pastewna 8.50—9·00, słoma długa 3·50—4.00, słoma mierzwa 0·00—0.00

W PRZEMYŚLU w dniu 30 VIII. 1935 r Płacono za bydło sztuki opas. 0·45—0·50 zł chude 0·30—0·00 zł, chable 0·30—0·00 zł. cielęta 0·50—0·55 zł. Świnie powyżej 200 kg 0.78—0.85 zł. poniżej 100 kg 0·70—0.00 chude 0·60—0·00 zł. do chowu 0·58—0·60 zł. konie wierzchowe 250—000 zł. pociągo. we 200·00—000·00 zł, taborowe 200—000, zł, rzeźne zł. 18—40.

Na targ spędzono: krów 60 sztuk, chabli 52 szt., cieląt 40 szt., świń 125 szt prosiąt 160 szt,, koni 28 szt, kóz 8 szt., baranów 2 szt. Razem spędzono 485 szt.

W PRZEMYŚLU — dnia 30 VIII. 1935 roku za 100 kg: Pszenica 15·00 00·00 żyto 10·50—00·00 zł, jęczmień 11·00 00·00 zł. owies 10·50—00·00 zł ziemniaki 3·00—0·00 zł. siano 4·50—0·00 zł, słoma 3·00 —0·00 zł, koni cz. 6.00—0.00 zł. grys pszenny 7·00—0·000 zł.

**Ceny mleka i masła we Lwowie**

od dnia 24/VIII do 3/IX 1935 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz. Hand. podaje: Ceny detajliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·18—0·00 zł, pasteryzowanego 0·00—0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·24 0·00 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 18—22% tłuszczu 1.00—00.0 zł. słodkiej kawowej 15% tłuszczu 0·80 00.0 zł, słodkiej kawowej 15 22% 0·00 — 0·00 zł, kremowej 25—35% 2·00 zł. Za 1 kg masła deserowego 2·80—0·00 zł. stołowego 2.60 - 0·00 zł, kuchennego 2·40—0·00 zł. twarogu świeżego 0·70—0·00 zł. mleczarskiego. 0.60—0·00 za 1 kopę jaj powyżej 50 gr. 3.60—0.00 za 1 kopę jaj poniżej 50 gr 0.00—0·00

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 2·50—0·00 zł. stołowego 2·30—0·00 zł. kuchennego 2·10—0·00 zł. twarogu świeżego 0·50 0·00 twarogu gospod. 0·40—0·00, za 1 skrzynię jaj w oryginalnem opakowaniu 81·60—00.00.

**Dolar około zł. 5·28½.**



W październiku b. r. ukaże się nakładem czasopisma „ROLNICTWO" obszerna praca Józefa Poniatowskiego p. t.

**„WOBEC PRZELUDNIENIA WSI"**

Rozdziały: I. Rozmiary przeludnienia. II. Skutki. III. Polityka populacyjna. IV. Polityka emigracyjna. V. Polityka agrarna. VI. Inne środki polityki ekonomicznej — w walce z przeludnieniem wsi.

Ogółem objętość książki wyniesie około 150 stron.

Skład Główny: Księgarnia Rolnicza, Warszawa, Mazowiecka 10. Tel. 505-29.

Cena egzemplarza zł 5.—.

Wyszła z druku

**BIBLJOGRAFJA**

czasopisma „ROLNICTWO", zawierająca bibljograficzny wykaz rozpraw, referatów, artykułów i innych materjałów, zamieszczonych w czasopiśmie „ROLNICTWO" w latach 1928—1934.

Wykaz zawiera na 46 stronach 1.400 tytułów prac z dziedziny polityki społecznej i ekonomicznej, drukowanych w czasopiśmie „ROLNICTWO".

Skład główny: Księgarnia Rolnicza, Warszawa, Mazowiecka 10. tel. 505-29. Cena egzemplarza zł 1,50.



Wydawca: Wydawn. tyg. „Rolnik". Redaktorka odpowiedzialna: **Jadwiga Gizowska.**
Należytość opłacono ryczałtem. Druk. A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 228-18.